

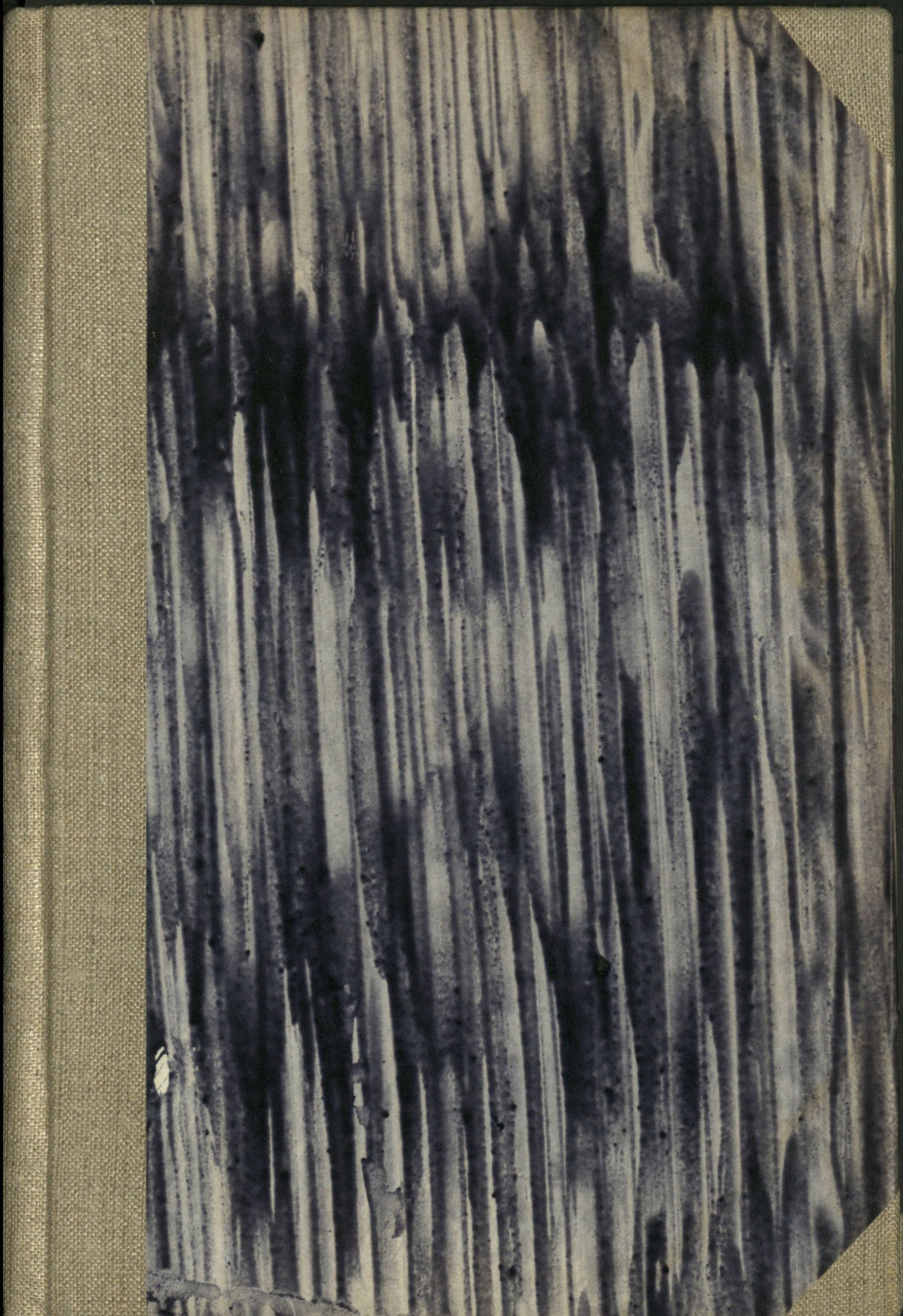


Grey Scale #13



DANES-PICTA.COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue

Cyan

Green

Yellow

Red

Magenta

White

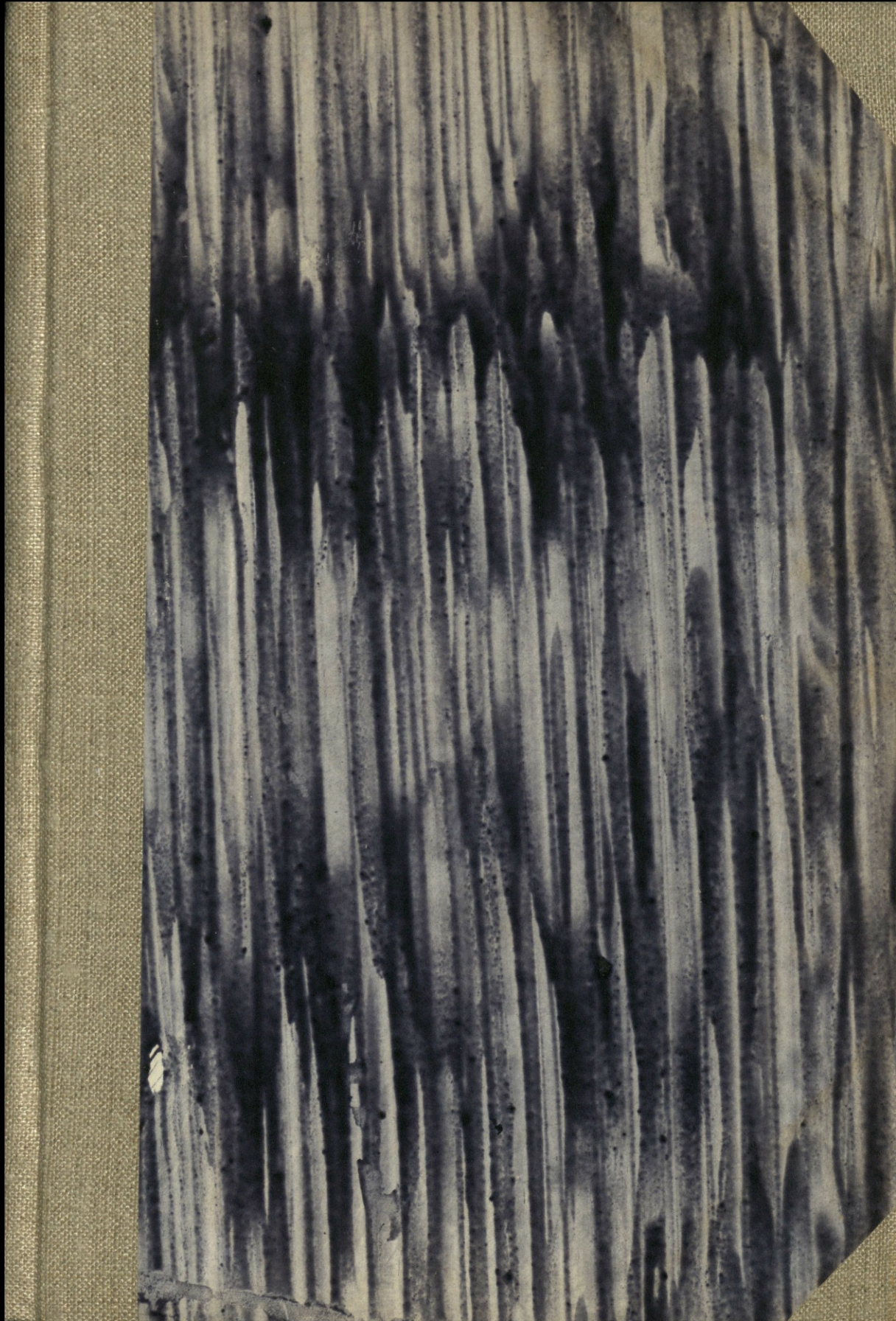
3/Color

Black

Centimetres

Inches

DANES-PICTA.COM



KORNELI HECK

# BIBLIOGRAFIA POLSKA

Z ROKU 1881

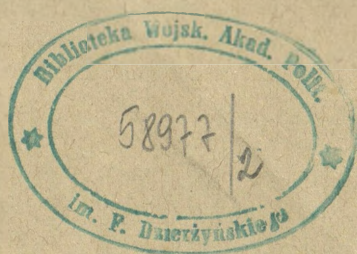
W PORÓWNANIU Z CZESKĄ, WĘGIERSKĄ  
I ROSYJSKĄ.

---

(Poprawna odbitka z „Przewodnika Naukowego i Literackiego.”)

---

LWÓW  
NAKŁADEM AUTORA.  
Z drukarni Władysława Łozińskiego.  
1883.



---

Zastrzega się prawo przedruku i tłumaczenia.

---

Pracy niniejszej podjąłem się w przekonaniu, że wyświecę choć w części nasze stosunki literackie, że przyczynię się do poznania, w jakich kierunkach szczególnie objawia się nasza umysłowa produkcyjność, że przez porównanie zdołam wykazać, na czem nam jeszcze zbywa, byśmy dorównać mogli w rozwoju naszej literatury nie już narodom pierwszorzędnym lecz przynajmniej w mniej szczęśliwych stosunkach pozostającym. Ten cel był mi zachętą w mozolnem zestawianiu i wyszukiwaniu liczb, z którychby następnie można wyciągnąć ważne wnioski dotyczące się naszego społeczeństwa.

Poczytuję też sobie za obowiązek złożyć tu podziękowanie p. Tadeuszowi Kopystyńskiemu, nauczycielowi gimnazjalnemu, za uprzejmą gotowość, z jaką mnie, nie posiadającemu znajomości języka węgierskiego, pospieszył z pomocą w zestawianiu dat, odnoszących się do bibliografii węgierskiej.

## I.

Dwumilionowy naród Duńczyków posiada prawie tyle czasopism co trzykrotnie liczniejszy naród węgierski, a prawie o połowę tylko mniej co czterdziestopięcio-milionowy rosyjski. Natomiast liczebnie nawet silniejsi Rumuni austriacy mają jedynaście razy mniej czasopism niż Duńczycy, a ilość peryodycznych pism wydawanych w języku węgierskich Słowaków ma się tak do ilości takichże pism w języku duńskim jak 1:15, jakkolwiek co do liczby głów nie wielka między oboma ludami zachodzi różnica. Cóż więc jest powodem owej nierówności? Był samodzielny, swobody konstytucyjne i oświata, oto trzy czynniki, które obok dobrobytu materialnego zdolne nam są wyjaśnić ów nierówny stosunek. Rosyanom zbywa na wolności i oświacie ludowej. Węgrom właściwie tylko na oświacie; Rumunom austriackim i Słowakom brakuje

wszystkich czterech czynników, dlatego stan ich literatury jeszcze smutniejszy. Gdzie zaś cztery te czynniki idą w parze ze sobą, gdzie oświata, wolność i dobrobyt panuje, tam i dla piśmiennictwa narodowego nastać musiały pomyślne stosunki.

Dlatego też porównanie literatury polskiej z literaturami pierwszorzędniemi jak angielską, niemiecką i francuską nie przyniosłoby nam wielkiej korzyści. Polacy nie mogą współzawodniczyć z Anglikami, Niemcami i Francuzami co do zasobów materialnych ani też nie znajdują się w tak szczęśliwych stosunkach, jak dopiero co wymienione narody. Więcej nierównie obchodzi nas duchowy rozwój ościennych ludów, a mianowicie Czechów, Węgrów i Rosyan, z którymi przynajmniej pod tym lub owym względem szczęśliwie rywalizować możemy. Dlatego to w niniejszym artykule, przyjąwszy za podstawę do porównania r. 1881, ograniczymy się tylko na bibliografię czeskiej, węgierskiej i rosyjskiej, a jeżeli wspomniemy obszerniej o życiu umysłowem i innych zwłaszcza słowiańskich narodów, to stanie się to tylko jakby mimochodem i tylko o tyle, o ile nam źródła były dostępnymi.

Ruch literacki objawia się obecnie głównie w dwóch odrębnych kierunkach, t. j. w wydawaniu dzieł i redagowaniu czasopism. Pierwsze z nich wywierają wpływ na społeczeństwo już od bardzo dawnych czasów; drugie poczęły się więcej rozwijać dopiero w ośmnastym wieku, a wzmógłszy się w naszym stuleciu do bardzo znacznej liczby, stały się drugim czynnikiem wpływającym może jeszcze więcej na nasze życie społeczne, niż same dzieła pisarzy i publikacye stowarzyszeń i zakładów naukowych. Dowodem na to są ludzie, którzy rzadko zdobywają się na przeczytanie większych utworów, ale natomiast uważają za swój obowiązek przeglądać dokładnie pojedyncze numery prasy peryodycznej, szukając w nich rozrywki i wiadomości o sprawach bieżących. Jeżeli więc rozprawa nasza nie ma być pracą połowiczną, to musimy uwzględnić zarówno obydwaj kierunki. Zajmować nas jednakże będzie nie krytyka, nie estetyczne ocenienie, lecz, że tak powiem, statystyczne porównanie naszej literatury z literaturami wyżej przytoczonych narodów, któreby nam dało pogląd na nasze stosunki i wyświeciło różnicę w rozwoju umysłowym.

Ażebyśmy zas mogli uzyskać podobny pogląd, musimy uwzględnić następujące okoliczności: 1) Ilość dzieł lub czasopism w ogóle wydawanych, 2) stosunek do ilości mieszkańców, mówiących odpowiednim językiem, 3) ilość wydawnictw w pojedynczych prowincjach, co szczególnie dla nas Polaków jest bardzo ważnem,

4) stosunek do obszaru, na jaki te wydawnictwa głównie się rozchodzą, gdyż n. p. utwory polskie czytają także Rusini i Litwini, 5) ogniska, w jakich się skupia życie umysłowe, 6) rozgatkowanie utworów na pojedyncze działy literatury, 7) wpływ literatury obcej, którego objawem jest wydawanie dzieł i czasopism w języku innym krajowym lub nawet wcale za krajowy nieuznanym.

## II.

### Czasopisma.

Z ludów składających monarchię austriacką w najniekorzystniejszych warunkach znajdują się Rumuni, Słowacy i Małorusini. Pierwsi z nich nie posiadają własnych szkół średnich i wyższych, nie mają przywilejów umożliwiających rozwój narodowy. Konstytucyjne swobody wprawdzie zakwitły w całej pełni w królestwie węgierskiem, lecz korzystają z nich egoistycznie tylko Madziarzy, usiłujący wszystkim nie Madziarom narzucić język węgierski. Ucisk narodowościowy daje się szczególnie uczuć Słowianom osiadłym na północy Węgier, jakoteż i Rumunom. Znanem jest zamknięcie Macierzy Słowackiej, założonej w św. Marcinie, znanem jest także ciążenie Rumunów ku Niemcom, którzy jednak nie wiele im pomóc mogą, ponieważ sami są tylko cierpiącymi. Rumunom zbywa również na liczniejszej klasie średniej i wykształconej; lud tylko sam pielęgnuje mowę ojczystą, inteligencja rumuńska kształci się i używa w większej części w codziennem życiu języka węgierskiego lub niemieckiego. Życie narodowe wobec takich warunków podniosło się wprawdzie, lecz za mało, by równocześnie i literatura zakwitnąć mogła. W podobnych zupełnie stosunkach znajdują się i Słowacy węgierscy.

Natomiast Rusini galicyjscy korzystają z ustaw gwarantujących im równouprawnienie z Polakami. Posiadają większą część szkół ludowych<sup>1)</sup> i gimnazjum we Lwowie z ruskim językiem wykładowym, a we wszystkich szkołach średnich wschodnio-galicyjskich osobni nauczyciele udzielają im religii i języka ruskiego w ojczystej ich mowie. Na narodowe instytucje Rusinów nikt targnąć się nie ośmiela, a kto czyta dzienniki ruskie, ten musi przyznać, że większą swobodą słowa nie cieszą się z pewnością Polacy. Pomimo

<sup>1)</sup> Według najnowszego sprawozdania Rady szkolnej krajowej przypada w Galicyi na 1.280 szkół ludowych z językiem wykładowym polskim 1.629 szkół, w których nauki udziela się w języku ruskim.

tych swobód literatura ruska podnieść się nie mogła, bo lud wiejski znajduje się w wielkim niedostatku materyalnym i po największej części nie umie nawet czytać i pisać<sup>1)</sup>. Brak stanu zamożnego, zajmującego się rozwojem literatury, ciemnota umysłowa ludu, niedostatek materyalny sprawiają, że Rusini pomimo większych swobód posiadali w r. 1881 stosunkowo mniej czasopism niż Słowacy i Rumuni austriacy. W tymże bowiem roku wychodziło w Przedlitawii na 2,792.667<sup>2)</sup> Rusinów tylko 17 pism peryodycznych<sup>3)</sup>. Jedno więc czasopismo przypadało w Przedlitawii na 164.000 przyznających się do ruskiej narodowości, podczas gdy około 360.000 Rusinów węgierskich<sup>4)</sup> nie było nawet przez żadne czasopismo reprezentowanych, gdyż wychodzący w Ungwarze *Karpat* redagowany jest w języku rosyjskim. Z liczby 17tu tych czasopism wychodziło 14 we Lwowie, a po jednym w Kołomyi, Stanisławowie i Czerniowcach. Pisma codziennego nie było; natomiast z 6ciu polityczno-społecznych wydawano 4 mniejsze i 2 większe, t. j. *Słowo* i *Diło*, z których pierwsze w języku przepelnionym czysto rosyjskimi słowami wychodziło trzy razy tygodniowo, drugie zaś tylko dwa razy. Do pism humorystycznych należały 2, do religijnych 1; z pozostałych zaś 8 dwutygodniowych lub miesięcznych 3 przeznaczone były dla ludu, 2 miały charakter belletrystyczny, a 1 zajmowało się gospodarstwem wiejskiem. Pół naukowymi były tylko 2 czasopisma, z których 1 pedagogiczne a 1 historyczno-literackie.

1) W drugim zeszytcie 6. rocznika „Wiadomości statystycznych“, wydawanych pod kierunkiem dr. Tadeusza Pilata, czytamy, że liczba analfabetów w Galicyi wschodniej z wliczeniem dzieci do r. 7go wynosi według najnowszych obliczeń około 90%. Pozostała reszta należy przeważnie do narodowości polskiej, to też w powiatach podgórskich, gdzie Polaków jest mniej niż 10%, tworzą analfabeci przeszło 95% całej ludności.

2) Ob. „Die einheimische Bevölkerung Oesterreichs nach der Umgangssprache“ w Statistische Monatschrift redigirt von Schimmer VIII Jhrg. III Heft

3) Ob. Preis-Verzeichniss der in der oesterreichisch-ungarischen Monarchie und im Auslande erscheinenden Zeitungen und periodischen Druckschriften für das Jahr 1882, bearbeitet von der k. k. Postamts-Zeitungs-Expedition in Wien, gdzie jednakże właściwie podano tylko czasopisma wychodzące w r. 1881; powstałych zaś w r. 1882 weale nie uwzględniono.

4) Ob. Die Bevölkerung Ungarns nach Sprachstämmen w Statist. Monatschrift, VIII Jhrg, 3 H., s. 148 u. 149.

Około 1,850.000 Słowaków węgierskich posiadało 14 czasopism, z których 7 wychodziło w miejscowości Św. Marcinie. Jakkolwiek więc i Słowacy w skutek niepomysłnych stosunków nie mieli żadnego czasopisma codziennego, to przecież przewyższają tem Rusinów, że jedno peryodyczne pismo przypada u nich na 132.000 ludności. Podobny zupełnie stosunek zachodził i u Rumunów, posiadających na 2,600.000 ludności 19 czasopism (1:136.000), z których 6 wydawano w Sybinie (Hermanstadzie).

Nierównie wyżej od powyższych trzech narodów stoją austriaccy Słoweńcy, o wiele mniej liczni, bo tylko 1,205.000 głów liczący, a posiadający więcej, bo 21 czasopism. Stosunek, jak widzimy, nierównie korzystniejszy, gdyż jedno czasopismo przypada tutaj na 59.000 mieszkańców <sup>1)</sup>. Cóż więc jest powodem tak znacznej różnicy? I Słoweńcy przecież nie tworzą odrębnego państwa, nie mają szkół średnich z ojczystym językiem wykładowym, nie mają rządowych zakładów, popierających rozwój narodowej literatury. Rozerwani politycznie zamieszkują aż 7 oddzielnych prowincyj i z wyjątkiem Krainy nie znajdują się nigdzie w większości. Parci z trzech stron przez Niemców, Włochów i Węgrów, zmniejszają się liczebnie i ustępują powoli jak ich północni pobratymcy. Większy rozwój literatury zawdzięczają tylko oświacie ludowej i usilnej pracy. Słoweńcy obok Czechów i Łużyczan najwięcej ziemi obcym żywiołom ustąpili, lecz za to przynajmniej lud rozwinął się umysłowo. Liczba analfabetów jest w ogólności bardzo małą; mimo tego jednak zachodzą znaczne różnice co do stosunku w pojedynczych prowincjach, jak to z poniższego zestawienia przekonać się możemy: W Krainie na 447.366 ludności wychodzi 12 czasopism, a więc na 37.300 mieszkańców jedno; w Styryi na 388.419 ludności 2 czasopisma, a więc jedno na 194.000 mieszkańców; w Karyntyi na 102.252 ludności 2, a więc jedno na 51.000 mieszkańców; w Gorycyi i Gradysee na 129.857 ludności 2, a więc jedno na 65.000 mieszkańców; w Tryeście i Istrii na 69.267 ludności 2, a więc jedno na 34.600 mieszkańców.

Słoweńcy węgiersey w liczbie około 62.000 używający pisowni madziarskiej, jakoteż i we Włoszech mieszkający w liczbie około 33.000, nie są reprezentowani przez żadne czasopismo; natomiast

---

<sup>1)</sup> Jeżeli doliczymy Słoweńców we Węgrzech i we Włoszech mieszkających, a niereprezentowanych przez żadne czasopismo, to wówczas otrzymamy stosunek jak 1:62.900.

przeciwnie w Zadarze wychodzi *Narodni List*, jakkolwiek według statystyki mieszka w całej Dalmacyi tylko 351 Słoweńców.

Ogniskiem ruchu jest naturalnie Lublana, reprezentowana przez 11 dzienników, gdzie też wychodzi jedyne codzienne pismo polityczne, t. j. *Slovenski Narod*. Aby jednakże dać wyobrażenie, ile wpływu wywierają na Słoweńców Niemcy i Włosi, i o ile więcej czytowane są dzienniki włoskie i niemieckie, dosyć jest przytoczyć, że na 29.392 Niemców w Krainie, a więc w kraju najbardziej słowiańskim, wychodziło 6 czasopism niemieckich; równocześnie wydawano w Istrii, Tryeście i Gorycyi 41 pism peryodycznych włoskich, jakkolwiek w trzech tych prowincjach nie żyje więcej jak 277.000 Włochów.

Największych swobód obecnie ze wszystkich Słowian austriackich używają Kroaci, nieprzenoszący 1¼ miliona ludności. Mimo to jednak nie przewyższają oni Słoweńców, gdyż z 25 czasopism przypada jedno na 60.000 ludności. Przyczyną tego względnie nawet nieco gorszego stosunku jest znacznie mniejsza oświata ludowa, która równoważą drugi czynnik, jaki Kroaci w samostnej administracji posiadają. Natomiast 1,600.000 austriackich Serbów miało tylko 12 czasopism (1:133.000), bo tym zbywa i na drugim czynniku, t. j. na poparciu ze strony sfer rządowych, które składają się z Kroatów i Węgrów lub Włochów. Ogniskiem ruchu czasopiśmienniczego był dla Kroatów Zagrzeb (14 czsp, z tych 2 codzienne polityczne), dla Serbów Nowy Sad (6 czasopism). Wpływ włoski uwydatnia się jeszcze najbardziej w mieście portowem Rjece i w Dalmacyi, gdzie na 30.000 Włochów wychodziło 11 włoskich dzienników. Mniej potężny wpływ wywierało około 15.000 Niemców, posiadających w Dalmacyi jedno a w Krocacyi cztery czasopisma.

Przechodząc z kolei do rozważenia bibliografii czeskiej, musimy przedewszystkiem nadmienić, że Czesi do niedawna w gorszych nawet niż my znajdowali się stosunkach. Prowadzili oni i prowadzą zaciętą walkę z żywiołem starającym się ich wyprzeć z odwiecznych siedzib i pozbawić ojczystego języka. Obecnie jednak lepsze nastały czasy dla narodowości czeskiej. Potęga niemiecka, zalewająca prowincye polskie pod zaborem pruskim, nie jest już dla Czechów tak straszną jak dla Polaków w Księstwie Poznańskim. Nie mają oni do walczenia z jednolitym czterdziesto-milionowym narodem. Żywioł germański, jakkolwiek poszerzył znacznie granice Czech i Morawii, nie postępuje od długiego już czasu naprzód, bo Czesi doczekali się swobód, które im gwa-

rantują rozwój życia narodowego. To też gdy od bardzo długiego czasu stosunek obu narodowości w Czechach i Morawii prawie żadnej nie doznał zmiany<sup>1)</sup>, to przeciwnie w dawnej czysto polskiej prowincyi nad Wartą położonej znajduje się tylko 56% Polaków. Swobody konstytucyjne pozwalają narodowi postępować na drodze rozwoju a dobrobyt materyalny pozwala mu także nie zapominać i o ofiarach na cele publiczne i literackie. Tak tedy w przeciwieństwie do powyżej wymienionych narodów posiadają Czesi aż trzy czynniki wspierające rozwój literatury narodowej, t. j. wolność słowa, oświatę ludową i dobrobyt materyalny. Nie mają zaś czynnika czwartego, t. j. rządu własnego, który znajduje się jeszcze przeważnie w rękach niemieckich.

Podobnie pomyślny dla Czechów stosunek przebiegał się naturalnie i w ruchu czasopiśmienniczym.

Na 5.181.000 przynależnych do narodowości czeskiej przypadało 168 czasopism czyli 1 na 30.840 m<sup>2)</sup>. Odpowiednio więc do liczby ludności zajmowali Czesi w gronie narodów wchodzących w skład austro-węgierskiej monarchii, po Niemcach i Węgrach trzecie miejsce z kolei. Co się zaś tyczy stosunku czasopism do ludności, to pod tym względem ustępowali nieco Węgom a znacznie Niemcom i Włochom i zajmowali czwarte miejsce z rzędu.

O Węgrach później pomówimy. Włosi natomiast mieli przewagę dla tego, że w ręku ich znajduje się w znacznej części handel na morzu Adryatykiem, że posiadają wielkie przywileje i miasto Tryest<sup>3)</sup>, które coraz więcej staje się miastem czysto włoskiem i że wreszcie ich czasopisma rozchodziły się na południowy Tyrol i całe pobrzeże Adryatyku czyli na obszar zamieszkały przez prawie półtora milionową ludność<sup>4)</sup>. Niemcy przewyższali zaś Czechów także i stosunkowo dla tego, ponieważ nie

<sup>1)</sup> Przy ostatnim spisie ludności z 31 grudnia 1880 było w Czechach 62·79% Czechów i 37·17% Niemców, a w Morawii 70·41% Czechów i 29·38% Niemców.

<sup>2)</sup> Oprócz 10ciu czasopism wychodzących w Ameryce. Por. zresztą źródła pod l. 2) i 3) not pag. 4 wymienione.

<sup>3)</sup> Z końcem r. 1880 liczono w Tryeście 73·76% Włochów, 21·79% Słoweńców i 4·27% Niemców, podczas gdy w r. 1846 było pierwszych niespełna 38%, drugich 54%, a trzecich przeszło 8%.

<sup>4)</sup> Na 669.000 Włochów w Austrii zamieszkałych wychodziło 58 czasopism (1:11·500), a na 9,888.864 Niemców było 915 czsp. (1:10.800).

zbywa im na żadnym z czterech wyżej wymienionych czynników, i ponieważ czasopisma ich jako narodu rządzącego czytowane są w całej monarchii austro-węgierskiej.

Przechodząc następnie pojedyncze prowincje, jakie narodowość czeska zamieszkuje, poznajemy, że najlepiej uposażonymi były właściwe Czechy, najgorzej zaś Szląsk. W tym ostatnim wychodziło tylko jedno czasopismo w Opawie, przypadające na 126.000 zapisanych jako Czechów. Niekorzystniejszym od przeciętnego był też stosunek do ludności i w Morawii, chociaż tu Czechów jest stosunkowo najwięcej bo 70.41‰; z 20-tu morawskich czasopism przypadało jedno na 75 370 ludności, co się da tylko tem wytłómaczyć, że Berno jest miastem o wiele bardziej zniemczonem niż Praga i że nie tworzy jak ta ostatnia ogniska jednoczącego w sobie cały ruch umysłowy. Natomiast lepszym nawet od przeciętnego jest stosunek w Czechach, gdzie wychodzi 145 czasopism a jedno przypada na 23.930 należących do narodowości czeskiej. Równym przeciętnemu jest tylko stosunek w Austrii niższej, gdzie mieszka 61.257 Czechów posiadających dwa pisma wydawane we Wiedniu.

Czwartej punktu założenia, ustanowionego na początku rozprawy, uwzględniać obszerniej nie potrzeba, gdyż czasopisma czeskie czyta tylko niewielka ilość przynależnych do innych narodowości. Co się zaś tyczy 5 punktu, to z 46 miast, w których pisma peryodyczne wydawano, pierwsze miejsce zajmowała Praga, (78 czsp. t. j. prawie połowę ogólnej sumy) drugie Berno (9 czsp.) trzecie Ołumuniec (5 czsp). Cztery miejscowości były reprezentowane przez 4 czasopisma, sześć przez 3, dziesięć przez 2 a dwadzieścia i trzy przez 1.

Z powyższych dat wynika, że Praga jest ogniskiem całego ruchu czasopiśmienniczego i że tenże ruch jest w wysokim stopniu zcentralizowany, podobnie jak to widzieliśmy u Rusinów, Słowienców i Kroatów. Powodem tego jest okoliczność, że Czesi nie posiadają miast drugorzędnych odgrywających ważną rolę w rozwoju narodowym, jak to np. jest u Polaków, u których w skutek podziału decentralizacyjnego obok Warszawy grają wybitną rolę jeszcze trzy inne miasta, jako to Lwów, Kraków i Poznań. Podobnie też przedstawiają się stosunki i w cesarstwie niemieckiem, gdzie obok Berlina wychodzi także wiele czasopism i w innych miastach, szczególnie w Lipsku i Monachium. Centralizacya w literaturze czeskiej wyjaśnia się jeszcze i tem, iż Praga jest jedynem większem miastem, w którym żywił czeski stanowczo

przeważa. I tak z końcem r. 1880 liczono w Pradze 79.41% Czechów, podczas gdy w Bernie było ich tylko 40% a w Ołomuńcu 34.65%. Jeżeli jednak Czesi nie mają miast rywalizujących z Pragą, to posiadają natomiast aż 46 miejscowości, w których wychodzą czasopisma. W tym względzie przewyższają, jak to później wykażemy, tak Polaków jak i Rosyanów, a przewyższają ich tylko dla większej oświaty ludowej czyli dlatego, że dzienników nie czyta tylko intelligencya, ale że interesuje się nimi także i lud.

Stósownie do rozbudzonego życia narodowego najwięcej bo 54 jest dzienników treści politycznej, z których 23 przeznaczonych jest więcej dla ludu. Z dzienników czysto politycznych jest 7 codziennych (5 w Pradze a 2 w Bernie) i 2 trzy razy na tydzień wydawane (Ołomuniec). Kwitnący stan rolnictwa uzasadnia istnienie 19 czasopism rolniczo-gospodarskich. Handlowi i przemysłowi poświęconych jest 13, belletrystyce 22 a sprawom wyłącznie ludowym 8. Sprawy religijne omawia 10 czasopism, nauki zaś pielęgnuje 26. Nadto istnieje 7 humorystycznych pism i 9 treści różnorodnej.

Z ogólnej liczby czasopism naukowych zajmuje się pedagogią 10, historią i filologią 5, matematyką i fizyką 4, naukami społecznymi 4, medycyną 1, bibliografią 1. Jedno zaś półnaukowe czasopismo zamieszcza artykuły z rozmaitych gałęzi nauki. Naród więc czeski nie ogarnia całego obszaru wiedzy, gdyż zbywa mu na siłach i takiej ilości szkół, jaką tylko narody pierwszorzędne poszczycić się mogą. Zwrócić jednakże uwagę należy na realny kierunek panujący w Czechach, który przebija się dosadnie w stosunkowo znacznej ilości czasopism, poświęconych matematyce, fizyce i naukom społecznym, podczas gdy u Polaków i Węgrów przeważają czasopisma literacko-historyczne.

Że zaś Czesi i oświaty nie zaniedbują a nawet więcej niż u nas poświęcają jej troskliwej uwagi, tego dowodzi 10 pism, poświęconych wyłącznie wychowaniu młodzieży.

Co się tyczy czasopism w innym języku równocześnie wydawanych, to należą tu mianowicie niemieckie pisma peryodyczne. Według statystyki mieszka w Czechach 2.054.174 a w Morawii 628.907 Niemców. Gdybyśmy więc za miarę przyjęli liczbę przeciętną ludności, na jaką jedno czasopismo czeskie przypada, t. j. 30.840, to powinnyby w obu krajach nie wychodzić więcej czasopism jak 86. Gdybyśmy zaś uwzględnili liczbę przeciętną mieszkańców, jaką otrzymaliśmy z osobna w obu prowincjach, t. j.

w Czechach 23.930 a w Morawii 75.370, to wówczas powinniśmy mieć w pierwszym kraju niemieckich czasopism 86, w drugim zaś tylko 9. Tymczasem wychodzi w Czechach 127 a w Morawii 46 niemieckich czasopism, czyli razem o 5 więcej niż czeskich. Jedno przeto czasopismo niemieckie przypada w Czechach na przeszło 16.000 ludności, w Morawii zaś na około 14.000. Te cyfry dostatecznie wykazują, jak silnym w obu krajach jest żywioł niemiecki i jak dotychczas najbardziej nawet rozwinięty naród słowiański z Niemcami na tem polu mierzyć się nie może. Pod tym względem zresztą lepsze jeszcze stosunki istnieją we właściwych Czechach a w szczególności w Pradze, gdzie na 78 czasopism czeskich wychodzi 44 niemieckich, który to stosunek odpowiada mniej więcej stosunkowi obu narodowości w kraju. O wiele więcej zgermanizowane są miasta w Morawii, gdzie np. w Bernie na 9 czeskich wychodzi 26 niemieckich pism peryodycznych, i gdzie w całej prowincyi jest przeszło dwa razy tyle czasopism niemieckich co czeskich, chociaż przeciwnie żywioł niemiecki ma się tak do czeskiego jak 3 do 7.

Naród węgierski różne przeżywał koleje, nim utworzył państwo w państwie, nim doczekał się swobód, które tylko niezależne posiadają ludy. Obecnie Węgrzy nietylko wywierają znakomity wpływ na zewnętrzną politykę monarchii austryackiej ale panują nad całą jej połową, panują nad kilkoma ludami słowiańskiego i niesłowiańskiego pochodzenia. Węgrzy, można więc powiedzieć, posiadają w zupełności dwa pierwsze warunki, t. j. wolność słowa i byt samodzielny. Ale i trzeciego i czwartego czynnika t. j. oświaty i dobrobytu materialnego nie są pozbawieni, jakkolwiek szczególnie stan oświaty nie jest jeszcze zadowalniający i jakkolwiek pod tym względem ustępują znacznie swym sąsiadom niemieckim i czeskim. Jeżeli jednak w porównaniu z Czechami stoją niżej w oświacie, to natomiast ten uszczerbek wynagradza im sowiec większa wolność słowa i posiadanie własnego rządu, które to czynniki sprawiają, że Węgrzy nietylko w ogóle' lecz także i w stosunku względnym przewyższają Czechów w rozwoju ruchu czasopiśmienniczego, chociaż nie o wiele.

Według najnowszych danych <sup>1)</sup> ilość przyznających się do narodowości węgierskiej wynosi około 6.400.000. Ponieważ zaś w r. 1881 wychodziło 224 czasopism <sup>2)</sup> w języku węgierskim,

<sup>1)</sup> Ob. Statistische Monatschrift w miejscu wyżej podanem.

<sup>2)</sup> Ob. Preis-Verzeichniss str. 145—152.

przeto 1 czasopismo wypada na 28.400 mieszkańców. Ilością pism peryodycznych w ogóle zajmują tedy Węgrzy odpowiednio do liczby ludności po Niemcach drugie miejsce z rzędu. Stosunek względny natomiast nie przedstawia się już dla nich tak korzystnie, gdyż przewyższają wprawdzie Czechów ale natomiast stoją o wiele niżej nietylko od Niemców ale także od Włochów. Jeżeli zatem Węgrzy nie mogą mieć pretensyi do dorównania narodom pierwszorzędnym, to przynajmniej co się tyczy stosunku względnego mogliby mieć wszelkie prawo do przewagi nad wszystkimi narodami słowiańskimi. Zastanowiwszy się jednak bliżej nad okolicznościami, przyjdziemy do przekonania, że stosunek podobny jest po części wynikiem innych nader sprzyjających warunków i że w porównaniu z Czechami mógłby być nawet jeszcze korzystniejszym. Czesi prowadzą jeszcze ciągle walkę o byt a ich dzienniki rozchodzą się tylko w bardzo małej ilości po za obręb zamieszkania przez narodowość czeską. Natomiast czasopisma węgierskie czytane są w całej Zalitawii jako redagowane w języku państwowym.

Nie możemy wprawdzie zapoznawać, że Węgrzy posiadają liczną klasę oświeconą i że wielka część inteligencji zalicza się nawet tam do narodowości węgierskiej, gdzie lud mówi językiem rumuńskim lub słowiańskim. Lecz mimo to, ile moje zdanie jest słusznem, dowodzi już okoliczność, że przeszło 800.000 zamieszkałych we Węgrzech i Siedmiogrodzie a przyznających się do innej narodowości włada również biegle językiem madziarskim<sup>1)</sup>. Jeżelibyśmy więc doliczyli tylko znających język węgierski, to Węgrzy stosunkowo nie przewyższaliby Czechów.

Skutkiem odpowiedniego podziału kraju ruch czasopismieniczny jest we Węgrzech jeszcze bardziej zcentralizowany niż w Czechach, gdyż na 224 czasopism wychodzi 115 w Buda-Peszcze, co jest tem bardziej zastanowienia godnem, że Węgrzy posiadają 30 miast liczących więcej niż 20.000 mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Kołozwarz (9 czsp.), trzecie Debreczyn (7 czsp.); dwa miasta reprezentowane są przez 5 dzienników, jedno przez 4, cztery przez 3, reszta zaś przez 2 lub 1. W ogóle miejscowości, w których wychodzą czasopisma, jest 66, który to stosunek podobnie jak w Czechach uważać należy za bardzo korzystny, z tą jednak różnicą, że nie jest on wpływem szeroko rozpowszechnionej oświaty, lecz wynika z wielkiej liczby znaczniejszych miast

<sup>1)</sup> Ob. rozprawę pod l. 4) not pag. 4 zacytowaną.

i z rozsądnego podziału na komitaty, które jako większe od naszych powiatów galicyjskich mogą samodzielniejsze prowadzić życie.

Z pomiędzy czasopism w ogóle najliczniejszą grupę tworzą polityczne lub polityczno-ludowe. Takich czasopism było 92, z których 22 wychodziło codziennie a 3 pięć razy w tygodniu. Belletrystyce było poświęconych 22 a przemysłowi i handlowi 20. Sprawami wyłącznie ludowymi zajmowało się 14 czasopism. Nadto istniało 11 czasopism omawiających sprawy religijne, 10 agronomicznych, 6 humorystycznych, 3 zawierające rozporządzenia rządu i 6 innej treści.

Wpływ węgierskich rządów jakoteż i okoliczność, że czasopisma węgierskie czytane są w całej Zalitawii, uwydatniały się najbardziej w stosunkowo wielkiej ilości czasopism codziennych. Czesi, którzy nie mają tak korzystnych warunków, posiadają nie więcej jak 7 pism codziennych, chociaż tylko o milion ludności są liczebnie słabsi. Nie powiedzielibyśmy więc, że Czesi zajmują się mniej sprawami bieżącymi, lecz raczej śmiało utrzymywać możemy, że przyczyny tej znacznej różnicy szukać należy w dwóch następujących powodach. Miasta, mianowicie we Węgrzech i w Siedmiogrodzie położone, są przeważnie węgierskie; to też uczuły one potrzebę posiadania własnych organów. Stąd pochodzi, że tylko 15 codziennych dzienników wychodziło w Peszcie, resztę zaś 7 łącznie z trzema 5 razy tygodniowo wydawanymi redagowano w W. Waradynie, Debreczynie, Szegedynie, Kołoszwarze, Temeszwarze, i Aradzie. Reszta miast większych, w których codzienne utrzymać się nie mogły, posiada jedno lub kilka czasopism, wychodzących nie rzadko dwa i trzy razy w tygodniu. Inaczej w Czechach, gdzie wskutek mniej ludnych miast w największej części prowincyalne dzienniki polityczne są tygodnikami. Drugim czynnikiem, wpływającym na rozkwit dziennikarstwa politycznego, jest okoliczność, o której kilkakrotnie już wspominaliśmy. U Niemców, mianowicie zamieszkałych w Czechach i Morawii, dzienniki czeskie nie mogą budzić żywego zajęcia, gdyż oni sami dotychczas są narodowością rządzącą, podczas gdy Czesi dobijają się dopiero równouprawnienia. Tem się też tłumaczy, że Niemcy nie umieją przeważnie języka czeskiego i o życiu politycznym Czechów dowiadują się prawie wyłącznie z własnych dzienników. Inaczej w Zalitawii, tu Niemcy są tylko tolerowani, tu z wyjątkiem wojska we wszystkich urzędach językiem urzędowym jest język węgierski. Kto więc tylko stara się dostąpić wybitniejszego stanowi-

ska, kto ma styczność z władzami, kto wreszcie tylko uczęszcza do szkół w Zalatawii, ten się musi nauczyć języka węgierskiego. Nauczywszy się go zaś dokładnie, woli zaczerpywać wiadomości u samego źródła, woli a przynajmniej uważa za stosowne oprócz dzienników w ojczystym języku wydawanych, czytywać także dzienniki narodu rządzącego. Zupełnie tak samo dzieje się przecież i w polskich krajach. Jeżeli np. w Królestwie czytają dzienniki rosyjskie, to w Galicyi i w zaborze pruskim zajmują się szczególnie a może nawet zanadto dziennikami niemieckimi. Dlatego przyczyny rozkwitu dziennikarstwa politycznego u Węgrów szukać należy głównie nie w czem innem, jak w tem, że dzienniki czeskie czyta tylko 5 milionów Czechów zamieszkałych na obszarze około tysiąca mil kwadr., podczas gdy polityczne dzienniki węgierskie są czytywane na obszarze sześć razy większym, zamieszkanym przez 15 milionową ludność.

Jeżeli w rozwoju czasopiśmiennictwa politycznego Węgrzy o wiele prześcignęli naród czeski, to natomiast nie da się to powiedzieć o czasopismach agronomicznych i ludowych. Choćby bowiem co do czasopism czysto ludowych zachodził stosunek nawet korzystniejszy, bo istniało ich 14, to natomiast sprawami rolniczo-gospodarskimi zajmowało się tylko 10 czasopism, podczas gdy Czesi posiadają ich 19. Jest to charakterystyczny przyczynek do poznania, o ile pod względem gospodarstwa krajowego i oświaty ludowej przewyższają nasi pobratymcy naród węgierski, gdyż nie należy zapominać, że dzienniki agronomiczne nie traktują przedmiotu naukowo lecz więcej popularnie. Inne działy czasopiśmiennictwa stoją w większym związku z bytem politycznym i dla tego sądzić by należało, że i tu wybitne różnice zachodzić by powinny. Lecz tak się nie dzieje i stosunek nie był wprawdzie dla Węgrów niekorzystnym, nie był też jednakże i zbyt korzystnym, jak to możemy się przekonać z tablicy porównawczej, podanej na str. .... Czasopisma czeskie zapewne ustępować będą węgierskim tak co do wyboru przedmiotu jako też i ilości prenumeratów, lecz przecież za zasługę tylko możemy Czechom poczytać, że przy nierównie gorszych stosunkach mogą rywalizować z Węgrami.

Najważniejszemi do oceny ruchu umysłowego są oczywiście czasopisma naukowe, których w języku węgierskim wychodziło 40. Pod tym względem Węgrzy, jako posiadający 2 uniwersytety, przewyższają Czechów o wiele, atoli nie tak bardzo co do ilości czasopism w ogóle jak raczej co do obszaru wiedzy, jaki ogarniają. Z pomiędzy ogólnej liczby czasopism najwięcej, bo 12

poświęconych było historii i literaturze. Pedagogią zajmowało się 11 czasopism, nauką prawa 4, medycyną 3, naukami przyrodniczymi 2 i bibliografią również 2. Geografia, inżynierya, archeologia, finansowość i filologia reprezentowane były przez 1 czasopismo. Jedno zaś pismo peryodyczne zamieszczało artykuły z dziedziny wszystkich umiejętności. W przeciwieństwie więc do literatury czeskiej były tu prawie wszystkie działy nauki zastąpione przez mniejszą lub większą ilość organów fachowych. Historia jednak i literatura odgrywała najważniejszą rolę podobnie jak u Polaków. Natomiast nauki ścisłe t. j. matematyka i fizyka doznawały nader słabego pielęgnowania, w czym też Węgrzy stowozna na swą niekorzyść odróżniają się od Czechów.

Co się tyczy siódmego punktu naszego założenia, musimy zauważyć, że kraj węgierski nie wyłamał się jeszcze z wpływu niemieckiego i że jakkolwiek wpływ ten nie jest tak silnym jak u Czechów, to przecież jest jeszcze zbyt wielkim, by go można nazwać normalnym. Na 1,850.000 Niemców zamieszkałych we Węgrzech i Siedmiogrodzie wychodziło 95 czasopism rozmaitej treści. Jedno więc czasopismo wypada na 19.500 przynajmających się do narodowości niemieckiej, podczas gdy jedno węgierskie przypada na 28.400 przynależnych do narodowości madziarskiej. Stosunek ten okaże się jeszcze niekorzystniejszym, jeżeli zważymy, że rząd nie jest wcale dla Niemców przychylnie usposobionym. Niemieckie czasopisma wychodzą w 33 miejscowościach a w samym Buda-Peszczie <sup>1)</sup> wydawano ich 48. Czy atoli ten stosunek utrzyma się długo, o tem wątpić należy wobec dosyć szybkiego wynaradawiania się niemieckich osadników <sup>2)</sup>.

<sup>1)</sup> Według spisu z 31 grudnia 1880 mieszkało w Buda-Peszczie 55·1% Węgrów, a 33·3% Niemców, z liczby tych ostatnich 36·3% władało także językiem węgierskim.

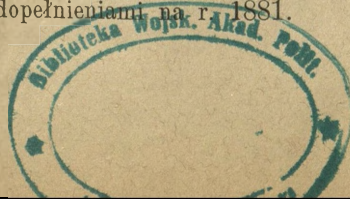
<sup>2)</sup> Dla lepszego zaś porównania i poznania wpływu, jaki Niemcy wywierają na narodowe życie pojedynczych ludów w Austrii zamieszkałych załączam w dalszym ciągu rozprawy tabelę porównawczą, z której wynika, że stosunek czasopism niemieckich do ludności możnaby tylko w jednej Galicyi nazwać normalnym, gdyby zapisani rzeczywiście byli Niemcami, a nie w największej części Żydami, i że czasopism niemieckich jest o 260 więcej niż czasopism w innych językach wydawanych, chociaż przeciwnie Niemcy tworzą tylko  $\frac{1}{4}$  całej ludności.

## III.

Z wielkiej ilości ludów i plemion zamieszkujących ziemie przynależne do cesarstwa rosyjskiego tylko 11 posiada czasopisma w języku ojczystym redagowane. Inne ludy są albo za mało liczne, by mogły zdobyć się na jaką taką samoistną literaturę lub też za mało jeszcze ucywilizowane, by mogły brać żywszy udział w ogólnym rozwoju ludzkości. System kolonizacyjny rosyjski rozłączył je na małe odłamy przedzielone napływową ludnością ruską i otoczył jakby żelaznym pierścieniem, ściskającym się coraz bardziej, aby je z czasem zupełnie pochłonąć i z ogromnej sarmackiej niziny utworzyć całość nie tylko polityczną, lecz i narodową. Nawet na ludach posiadających już większą cywilizację zaciężył miecz północnego mocarstwa. Owi Rumuni, tworzący samodzielne państwo i podnoszący się coraz bardziej w oświacie, ustępują w guberniach chersońskiej i besarabskiej przed Rosyanami i nie posiadają żadnego czasopisma, jakkolwiek nie są liczebnie słabsi od Niemców w Rosyi osiadłych<sup>1)</sup>. Nielepsze stosunki nastąpiły i dla Litwinów, którym nie wolno wydawać żadnego czasopisma, ani drukować żadnej książki, jeżeli ta nie jest elementarzem lub książką do nabożeństwa. Literatura litewska, jeżeli ją tem mianem nazwać wolno, wegetuje tylko w Prusiech. Lecz i z owych jedenastu ludów, posiadających własne czasopisma, nie mogą nas bliżej obchodzić Tatarzy z 3ma czsp., Gruzyjczycy również z 3ma, Ormianie z 9ma, Estowie z 7ma i współplemieńcy Litwinów Łotysze z 11ma<sup>2)</sup>. Ludy te bowiem nie posiadają warunków do rozwoju politycznego i zanadto mało w oświacie postąpiły, by z porównania z niemi dla nas jakakolwiek korzyść wyniknąć mogła. W większym nieco stopniu interesują nas Izraelici, o których poniżej pomówimy, jakoteż Szwedzi i Fińczycy, jedyne dwa narody w Rosyi, które obok Niemców cieszą się swobodami politycznymi. Obu tym narodom należy się już dlatego przynajmniej krótka wzmianka, ponieważ ich prasa peryodyczna rozwinęła się stosunkowo wyżej niż czasopiśmiennictwo rosyjskie. Na ten pomyślny rozwój wpłynęły zaś głównie dwa czynniki, t. j. wolność słowa i

<sup>1)</sup> Według wiadomości statystycznych, zebranych w roku 1863, miało się znajdować w europejskiej Rosyi 875.000 Rumunów, podczas gdy Niemców podawano na 800.000. Por. str. 757 geografii powszechnej Guthego, przełożonej na język polski w Warszawie r. 1875.

<sup>2)</sup> Ob. Jeżegodnik periodycznych izdanij w Rossii wydany w Petersburgu na r. 1880 z dopełnieniami na r. 1881.



większa oświata. Wielkie księstwo Finlandzkie otrzymało w r. 1809 znaczne przywileje, gwarantujące mu samorząd w administracji i sądownictwie i pozwalające utrzymywać nawet własne wojsko i własną flotę. Wprawdzie korzyści stąd wynikłe spływały głównie na ludność szwedzkiego pochodzenia, gdyż język szwedzki pozostał i nadal językiem urzędowym, lecz jeżeli mamy wierzyć Ignatiusowi, to nie ma między Szwedami i Finami wybitniejszego antagonizmu<sup>1)</sup>. Na zatarcie jego złożyła się wspólność religii, złożyło się siedm wieków wspólnej historii. A jeżeli i teraz Szwedzi są ludnością uprzywilejowaną, to przecież i Fińczycy posiadają własne szkoły i na ucisk tak dalece uskarżać się nie mogą. Dlatego też dwumilionowa ludność Finlandyi już w r. 1878 reprezentowaną była przez 55 czasopism, z których 30 wychodziło w fińskim, a 25 w szwedzkim języku<sup>2)</sup>. Ponieważ zaś nadto 2 czasopisma fińskie wychodzą w Petersburgu, przeto 1 czasopismo redagowane w języku fińskim wypadało na 56.000 ludności, a 1 w szwedzkim na 11.000. Ogromna różnica w stosunku wyjaśnia się tem, że Szwedzi stanowią przeważnie klasę rządzącą i wyżej wykształconą, Z miast Helsingfors posiadał 21 czasopism (między temi 5 codziennych) i Abo 13 (2 codzienne).

Dziewiątym z kolei narodem posiadającym w Rosyi własną peryodyczną prasę są Niemcy rozproszeni po całej Rosyi europejskiej. Jako ludność wysoce ucywilizowana wywierają oni znakomity wpływ na wewnętrzne dzieje słowiańskiego mocarstwa, a w prowincjach nadbałtyckich stanowią większą część szlachty i stanu

<sup>1)</sup> Por. dzieło p. t.: *Le grand duché de Finlande. Notice statistique* par K. E. F. Ignatius directeur du bureau de statistique. Traduit du suédois par G. Biaudet. Helsingfors 1878.

<sup>2)</sup> Por. 57 str. dzieła Ignatiusa. W „Jeżegodniku“ ilość wychodzących w r. 1880 w Finlandyi czasopism podana jest na 46, którego liczba jest niedokładną, jak to sam miałem sposobność się przekonać. Na jak wysokim stopniu stoi oświata w Finlandyi, niechaj okażą następujące daty. Na 342.836 dzieci w wieku od 7—16 lat zobowiązanych do uczęszczania do szkoły tylko 6.983, t. j. 2% nie pobierało żadnej nauki! Reszta uczęszczała albo do szkół średnich lub ludowych, lub też uczyła się w domu. Szkół ludowych stałych było 448, z których 344 z językiem wykładowym fińskim, 93 ze szwedzkim, 4 z fińskim i szwedzkim, a 1 z rosyjskim. Oprócz tego istnieje przeszło 1.000 szkół ludowych, w których nauki udzielają nauczyciele wędrowni. Liceów odpowiadających naszym gimnazyom jakoteż i innych szkół średnich i specjalnych było 160 (!) ze szkół wyższych jest uniwersytet w Helsingfors (978 słuchaczy) i politechnika tamże (116 słuch).

średniego, używając przy tem znacznych przywilejów i kształcąc się w uniwersytecie dorpackim, w którym ich ojczysty język jest językiem wykładowym. Liczba ich nie wzrasta się jednakże, gdyż rozrzucone kolonie wynaradawiają się powoli we wszystkich tych miejscach, gdzie nie osiadły w znaczniejszej liczbie. Jeżeli więc odliczymy od ogólnej sumy Niemców osiadłych w Królestwie Polskiem, nie omylimy się zbyt, podając liczbę pozostałych na 750.000. Na taką stosunkowo niewielką ilość niemieckich osadników wychodzi 44 czasopism wyłącznie w niemieckim, a 4 w rosyjskim i niemieckim języku, czyli jedno czasopismo przypada na 15.600 mieszkańców<sup>1)</sup>. Stosunek podobny zupełnie do tego, jaki znajdujemy w Czechach. Jeżeli jednak podobny stosunek w Austrii razić nikogo nie może, to natomiast każdy obserwator musi się zastanowić nad takim rozwinięciem się niemieckiej prasy periodycznej w potężnem cesarstwie słowiańskiem, a to jeszcze tem bardziej, że z liczby ogólnej czasopism jest 12 codziennych, t. j. o 2 więcej niż posiadają Czesi, Kroaci i Słowenci razem! Tych 48 czasopism uwidoczni nam doskonale wpływ, jaki Niemcy wywierają w Rosyi, a zwłaszcza w prowincjach nadbałtyckich, w których koncentruje się cały ten ruch czasopismieniczny. W pierwszej linii odznacza się pod tym względem gubernia inflancka z 21 czasopismami, (Ryga 15, Dorpat 5, Parnawa 1), dalej Petersburg z 10, Kurlandya z 6 (Libawa 2, Mitawa 2, Goldynga 1, Tukku 1) i Estonia z 4 (Rewel 2, Wesenberg 1, Fellin 1). Najmniej mają nieprzypierające do Bałtyku gubernie, jako to chersońska (Odesa 2) i moskiewska (Moskwa 1).

Ostatnimi z grupy owych jedynastu narodów są Polacy i Rosyanie. Pominąwszy tymczasowo pierwszych zastanowimy się najpierw nad czasopiśmiennictwem narodu, który utworzył z czasem potężne mocarstwo, władające prawie całą nizina sarmacką i który podboje swe rozpostarł aż po ocean Spokojny i po za góry kaukazkie. Z czterech czynników wpływających na rozwój czasopiśmiennictwa, posiadają Rosyanie w zupełności tylko jeden, t. j. byt polityczny. Rosya to jedyne obok Turcyi w Europie mocarstwo, w którym byt polityczny nie idzie w parze z wolnością słowa. W niniejszej rozprawie mieliśmy niejednokrotnie sposobność mówić o ludach, które nie posiadają bytu politycznego, ale za to mają zagwarantowaną wolność rozwoju narodowego; wspominaliśmy o ludach, którym obu tych warunków brakuje; lecz aby jaki naród

<sup>1)</sup> Ob. Jeżegodnik str. 37—39 i dopełnienia str. 8.

posiadał byt polityczny, a równocześnie aby cenzura ciężła ołowiem na jego narodowym piśmiennictwie, takiego przykładu dotychczas nie było. Rosyianie pierwsi służą nam za przykład i za wymowny dowód, że wolność słowa wpływa jeszcze w wyższym stopniu na rozwój czasopiśmiennictwa niż sam byt polityczny. Nie sama narodowa administracya, nie samo urzędowanie w języku ojczystym, lecz także udział w rządzie i głębokie przejęcie się i zajmowanie sprawami bieżącemi mogą wytworzyć pierwszorzędne czasopiśmiennictwo. Podobnież i oświata w Rosyi stoi jeszcze na wcale niskim stopniu. Nie brak wprawdzie szkół wyższych i średnich, lecz jest ich jeszcze za mało w stosunku do ogromnej rozległości państwa. Jeżeli stan szkół średnich i wyższych nie jest jeszcze pomyślnym, to stan oświaty ludowej jest prawdziwie opłakany. Chyba na półwyspie bałkańskim istnieją jeszcze tak smutne stosunki dla oświaty ludowej, jak w potężnym mocarstwie północnem. Dobrobyt materyalny nie jest wprawdzie tak wielkim jak w Francyi lub Szwajcaryi, lecz większy niż np. w Galicyi. Klasy średnie są dosyć zamożne, a lud biedny tylko w prowincyach zabranych. Dobrobyt jednakże chociażby i największy nie zastąpi innych czynników, to też czasopiśmiennictwo rosyjskie wbrew bytowi politycznemu i bardzo wielkiej liczbie ludności nie jest pierwszorzędnem, gdyż suma wszystkich czasopism nie wynosiła więcej jak 489<sup>1)</sup>. Liczba jakkolwiek dosyć poważna, to przecież nie o wiele większa od ilości czasopism wychodzących w języku szwedzkim lub holenderskim, chociaż oba te narody są dziesięć razy liczebnie słabsze niż Rosyianie. Uwzględniwszy przyrost ludności wykazany przy spisie z r. 1881<sup>2)</sup>, otrzymamy około 40 milionów Wielkorusinów w Europie, 3,500.000 w Syberyi i środkowej Azji i 1,100.000 w Kaukazie, czyli razem 44,600.000. Małorusinów i Białorusinów do tej sumy nie wliczamy, gdyż język ich jakkolwiek zbliżony do rosyjskiego ma zanadto wiele odrębnych cech, byśmy go za dyalekt rosyjskiego uważać mogli. Nie ma wprawdzie czasopism w mało- lub białoruskim języku wydawanych, lecz nie ma ich dlatego, że wydawać nie wolno. Intelligencya małoruska zapewne czyta dzienniki rosyjskie, lecz czyta je dlatego tylko, że język urzędowy nie jest jej obcym; lud atoli choćby chciał je

<sup>1)</sup> Oprócz 2 czasopism wychodzących w Berlinie i Genewie. Ob. Jeżegodnik str. 4—32 i dopełnienia str. 1—7.

<sup>2)</sup> Ob. artykuł Ottona Hausnera, jednego z najlepszych naszych statystyków, umieszczony w „Dzienniku Polskim“ z r. 1882, Nr. 140.

nawet czytać, toby ich rozumieć nie mógł. Możemy przeto tylko uwzględnić podobne stosunki, możemy zaznaczyć jak to uczyniliśmy np. przy węgierskiem czasopiśmiennictwie, że czasopisma rosyjskie są czytane nietylko przez samychże Wielkorusinów, lecz nie wolno nam zaraz na wstępie wliczać innych narodowości do narodu panującego i tym sposobem przedstawiać go w gorszem świetle niż w rzeczywistości. Lecz i tak bez wliczenia Mało- i Białorusinów stosunek do liczby ludności jest bardzo niekorzystnym, gdyż 1 czasopismo przypada na 91.200 mieszkańców. Stosunek trzykrotnie gorszy niż u Węgrów i Czechów, a przeszło osiem razy od tego, jaki istnieje u Szwedów w podbitem przez Rosyan wielkiem księstwie Finlandzkim. Nawet Słowienicy rozdrobieni politycznie i walczący z trzema wrogimi żywiołami zdobyli się na stosunkowo więcej czasopism niż ich potężni pobratymcy, aby niejako tem samem udowodnić, że oświata i łagodne rządy przy małych nawet swobodach zastąpią czasopiśmiennictwu byt polityczny.

Najgorszy stosunek zachodzi w Syberyi i środkowej Azyi, gdzie z 12tu wydawanych czasopism przypada 1 na 292.000 ludności; lepszy znacznie istnieje w Kaukazie, gdzie wychodzi 21 czasopism, a więc jedno przypada na 57.000 mieszkańców pochodzenia rosyjskiego. W samej Rosyi europejskiej stosunek mało się różni od przeciętnego w ogóle, który to ostatni tem bardziej zdumiewać nas musi, jeżeli zważymy, że podobnie jak język węgierski tak też i rosyjski jest językiem urzędowym, i że czasopismami rosyjskimi zajmują się nietylko Wielkorusini, lecz w ogóle wszystkie narody i plemiona zamieszkałe na całym olbrzymim obszarze państwa. A na tym olbrzymim obszarze nie ma narodu, któryby tak zagrażał istnieniu Rosyan, jak Węgom, Czechom i Polakom żywioł germański. Cóż wreszcie powiemy, jeżeli zważymy, że z owych 489 czasopism nie mniej jak 164 przez rząd lub zakłady rządowe jest wydawanych. Każdy gubernialny zarząd ma swój urzędowy organ, każda djecezya swój kościelny; dodajmy do tego wydawnictwa ministerjów, ziemstw, dum, policji, zakładów naukowych i t. d., a zrozumiemy, dlaczego czasopism przez prywatnych ludzi wydawanych nie ma więcej jak 325, t. j. 66% ogólnej sumy. W Syberyi i centralnej Azyi wszystkie wychodzące czasopisma redagowane są przez rząd, prywatnych wcale tam nie ma. Podobnego poparcia ze strony rządu nie doznaje żadne z wspomnianych wydawnictw, ani węgierskie, ani polskie i czeskie, ani którekolwiek inne słowiańskie. A mimo to, gdyby w Rosyi

przeciętny stosunek wyrównywał tylko węgierskiemu, to musiałyby wychodzić nie 489, lecz przeszło 1.500 czasopism.

Miejscowości, w których wydawano czasopisma, było 90, a więc o połowę tylko więcej niż w Węgrzech, pomimo siedm razy liczniejszej ludności rosyjskiej. Cały ruch jednoczył się w Petersburgu, w którym wydawano 204 czasopism. Drugie o wiele podrzędniejsze stanowisko zajmowała Moskwa (59 czsp.), trzecie Kijów (15 czsp.), czwarte i piąte Odesa i Tyflis (po 14 czsp.). Z innych miast miały więcej nad 5 czasopism jeszcze Charków i Kazan (po 9 czsp.), Warszawa (8), Wilno i Ryga (po 6). Miasta w prowincjach zabranych i w Królestwie Polskiem położone, z wyjątkiem Wilna, a po części także i Warszawy, uszczupliły tylko poniewolnie w całym ruchu, t. j. nie posiadały innych czasopism jak wydawane przez rząd albo kościół. Charakterystyczną jest również mała ilość peryodycznych pism, przypadających na wielkie miasta. I tak n. p. Charków i Kiszyniew miały zaledwie po kilka czasopism, a nawet Moskwa posiada ich mniej niż sześć razy słabiej zaludniony Lwów, a mało co więcej niż trzecią część sumy tych dzienników, które wychodzą w Buda-Peszcze.

Najliczniejszą klasę stanowiły czasopisma treści politycznej w liczbie 161, między którymi było 73 t. zw. „Wiadomości gubernialnych“, a 58 codziennie i cztery lub pięć razy tygodniowo wydawanych<sup>1)</sup>. Sprawom religijnym poświęconych było 57 czasopism, między temi 41 t. zw. Wiadomości eparchialnych, a 47 pism peryodycznych ogłaszało rozporządzenia i sprawozdania z czynności rozmaitych władz rządowych. Wyłącznie handlowi i przemysłowi poświęconych było tylko 8 czasopism, agronomią i leśnictwem zajmowało się 12, a sprawami czysto ludowemi 11; belletrystycznych wychodziło 48, humorystycznych tylko 8; 14 czasopism było innej treści. Jeżeli te wszystkie działy czasopiśmiennictwa są nader słabo zastąpione i służą za dowód, że w Rosyi najżywotniejszymi kwestyami jeszcze się mało zajmują, to natomiast czasopisma treści naukowej dzięki staraniom rządu i siedmiu uniwersytetom świetnie się rozwinęły i prześcignęły pod tym względem o wiele

---

<sup>1)</sup> Miasta które posiadały codzienne lub pięć razy na tydzień wychodzące dzienniki rosyjskie są następujące: Petersburg (29), Moskwa (7), Odesa (6), Tyflis (5), Charków (3), Kijów, Penza i Samara (po 2), Warszawa, Wilno, Irbit, Ryga, Saratów, Niżny Nowogród (po 1). W Warszawie wychodziła nadto codziennie Gazeta policyjna w rosyjskim i polskim języku.

literaturę czeską i węgierską. Rosyanie podobnie jak Węgrzy, ale w nierównie większym stopniu, ogarniają w czasopismach całą dziedzinę wiedzy ludzkiej, z tą jednak różnicą, że zajmują się wszystkimi naukami prawie w równej mierze, nie tak jak Węgrzy, u których kierunek historyczno-literacki przeważa. Jedną pedagogia w porównaniu z węgierską, a jeszcze bardziej z czeską, nie doznawała tak troskliwego pielęgnowania, jakby tego wymagać należało. Na 123 naukowych czasopism wychodziło tylko 13 pedagogicznych, stanowiących w ten sposób tylko 10·5 proc. ogólnej sumy pism naukowych, podczas gdy u Czechów wynoszą one 39 proc., a u Węgrów 27 proc. Znowu więc jeden dowód więcej, że na wychowanie publiczne w Rosji jeszcze stosunkowo mało zwrócono uwagi. Z pozostałej reszty podobnie jak u Czechów najwięcej, bo 17 zajmowało się kwestyami z dziedziny matematyki, fizyki, inżynierii i technologii, tworząc w ten sposób doskonałe przeciwieństwo do literatury węgierskiej, w której te nauki bardzo podrzędną odgrywają rolę. Medycyna reprezentowaną była przez 15 czasopism. Mniej już zajmowano się naukami przyrodniczymi, którym poświęconych było tylko 5 czasopism. Więcej natomiast pielęgnowano geografję i etnografję, z których to nauk rozprawy drukowano w 10ciu czasopism. Kaukaz ważną tu odgrywał rolę, bo w jego stołecznym grodzie wychodziły 3 pisma peryodyczne, poświęcone tymże naukom. Podobnie nie zaniedbywano historii i archeologii, reprezentowanej przez 9 czasopism, ani też literatury, która przeważnie dostarczała treści dla 10ciu pism peryodycznych. Rozprawy z dziedziny prawa drukowano w 8 czasopismach, a z dziedziny filologii i lingwistyki porównawczej w 6ciu. Na uwagę zasługuje wysoko rozwinięta bibliografia umieszczana systematycznie w 10ciu pismach peryodycznych. Wreszcie wydawano 11 czasopism, zajmujących się wojskowością i marynarką, 3 poświęcone sprawom ekonomicznym i finansowym i 7 roczników uniwersyteckich o treści różnorodnej.

Tak więc naród rosyjski, któremu dotychczas nie pozwolono brać udziału w rządzie, oddał się z zamiłowaniem naukom, wytworzył sobie liczne organy, w których na rozległą miarę uprawiać je może, rozwinął swoje naukowe czasopiśmiennictwo tak dalece, że jeżeli jeszcze nie dorównywa angielskiemu, niemieckiemu lub francuskiemu, to przecież nie jest już tak dalekiem od tego, aby do pierwszorzędnych zaliczonym być mogło<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Za pierwszorządne uważam czasopiśmiennictwa tych narodów, które mają więcej niż 1.000 pism peryodycznych, a do tych należą:

O czasopiśmie wydawanych w innym języku, a mianowicie w niemieckim, była już mowa powyżej. Nadmienić mi jeszcze wypada, że w Rosyi wychodziło 10 czasopism w języku francuskim, z których 2 były codzienne polityczne, 1 handlowe, 7 redagowanych w języku francuskim i rosyjskim równocześnie. Z liczby tych ostatnich było 6 naukowych wydawanych przez rząd, a 1 przeznaczone dla miłośników muzyki. Z tego więc wynika, że czasopisma francuskie nie miały żadnego innego przeznaczenia, jak tylko powiadomienia innych narodów o politycznym i umysłowym życiu rosyjskiem. Również i żydzi ziali się więcej ze społeczeństwem niż w Polsce, gdyż na 2 pisma peryodyczne, wydawane w języku hebrajskim, wypadały 3 redagowane w rosyjskim, a an jedno w niemieckim.

#### IV.

Przechodząc teraz do czasopiśmiennictwa polskiego, zastanowimy się najpierw nie nad ogólnym jego rozwojem, lecz nad stanem peryodycznej prasy w pojedynczych dzielnicach. Życie umysłowe rozwija się w rozmaitych prowincjach tak odrębnym torem, że chcąc mieć dokładny jego obraz, trzeba przedewszystkiem zbadać je osobno w trzech wielkich częściach, na jakie się rozpadła dawniejsza Rzeczpospolita.

Po chwilowo przyznanych swobodach nastąpił za naszych czasów pod berłem pruskim ucisk ten dotkliwszy im racjonalniej prowadzony. System wynarodowienia zupełnego zacieżył na ludności polskiej, która ustępuje coraz bardziej naciskowi germanizacyjnemu. Zamożna szlachta po większej części nie zdołała wyjść zwycięzko z walki ekonomicznej, w skutek czego znaczniejsza część posiadłości większych już obecnie znajduje się w rękach niemieckich. Z nad Łaby i Odry przeniosła się walka nad Wartę i Wisłę bo żywioł germański „musi utworzyć sobie zaporę przeciwko narodowi rosyjskiemu“.

Oświata to jedyny czynnik, jakim Polacy z pod berła pruskiego górują nad innymi współrodakami, lecz i ona nie może tak pomyślnie wpływać na rozwój czasopiśmiennictwa, jakby przy innym stanie rzeczy wpływać mogła. Oświata bowiem w prowinc-

---

Anglicy (przeszło 16.000 czsp.), Niemcy (7.200), Francuzi (3.700), Hiszpanie (1.600) i Włosi (1.500).

cyach poznańskiej, pruskiej i szląskiej jest tylko narzędziem w rękach rządu, jest ważnym środkiem germanizacyjnym. Tylko w ludowych szkołach język polski przynajmniej w małej części został uwzględniony; ze szkół średnich wyrugował go całkowicie niemiecki, a brak uniwersytetu w Poznaniu szczególnie czuć się daje na polu polskiej literatury naukowej. Podobnie rzecz się ma z dobrobytem materialnym. Klasa średnia jest dosyć zamożną, lecz składa się w przeważnej części ze żywołu napływowego, podczas gdy byt ludu polskiego staje się coraz gorszy. Dodajmy do tego, że Polacy nie mają bytu politycznego, że cała administracya prowadzi się w języku niemieckim, że swobody konstytucyjne wychodzą na dobre tylko mieszkańcom pochodzenia germańskiego i ich prasie peryodycznej, podczas gdy redaktorowie gazet polskich za wolniej wypowiedzianą myśl opozycyjną bywają karani grzywnami pieniężnymi lub więzieniem, a zrozumiemy, dlaczego czasopiśmiennictwo polskie w zaborze pruskim znajduje się na tak niskim stopniu rozwoju.

Na 2,700.000 Polaków <sup>1)</sup> wychodziło 30 czasopism, czyli jedno przypadało na 90.000 mieszkańców. Stosunek wcale niepomysłny i nader zbliżony do rosyjskiego, podczas gdy Francuzi w Alzacji i Lotaryngii nie przynoszący 220.000 głów mieli prawie taką samą ilość czasopism. Również i u 150.000 Duńczyków w Szlezwiku wypadło 1 czasopismo na 10.000 pochodzenia duńskiego, a choćbyśmy ten pomysłny stan u obu wymienionych ludów poczytali za wynik lepszych stosunków i poparcia przez zagranicę, to jakżeż wyłómaczyć, że 150.000 Litwinów zamieszkałych w Prusach wschodnich ma 5 czasopism, a tyleż Wendów posiada ich 7 <sup>2)</sup>. Najniekorzystniejszym oczywiście jest stosunek na

<sup>1)</sup> Niepodobna oznaczyć dokładnie ilości mieszkańców polskiej narodowości, gdyż nawet rządowe zestawienia noszą na sobie cechę stronniczego zaślepienia. Kto zechce przegłądać geografję Kloedena, ten znajdzie tam ludność W. ks. Poznańskiego podzieloną na deutsch sprechende, polnisch sprechende i deutsch und polnisch sprechende i tych ostatnich zaliczonych do narodowości niemieckiej. Postępując w ten sposób, doszlibyśmy do wyniku, że wszystkich naszych posłów do parlamentu wysłnienicie językiem niemieckim władających zaliczyć byśmy musieli do ludności germańskiej. Dlatego opierając się na rozmaitych datach, przyjmuję 1,000.000 Polaków w ks. Poznańskim, 800.000 w prowincyi pruskiej, a 900.000 na Szląsku. Co do tego ostatniego, ob.: A. Hyrtek i B. Kalicki. Szląsk pod względem obyczajów i języka w Przeglądzie polskim z r. 1879.

<sup>2)</sup> Ob. Preisliste der durch das kaiserliche Post-Zeitungsamt in Berlin und die kaiserlichen Postanstalten des deutschen Reichs-Post-

Szląsku, gdzie lud sam walczy z germanizacyjnym naciskiem i gdzie polskiej intelligencji i klasy średniej nie ma zupełnie. Tu pomimo oświaty ludowej z wychodzących 4ch czasopism wypada jedno na 225.000 polskich osadników; tylko więc w Syberji, u Rusinów węgierskich i bukowińskich, jakoteż i u Słowieńców styryjskich znaleźliśmy gorszy lub podobny stosunek. Lepszym o wiele jest stan polskiej prasy we właściwej pruskiej prowincyi, w której z ogólnej liczby 7 czasopism wypadało jedno na 114.000 przynależnych do narodowości polskiej. Najlepsze stosunki istnieją jeszcze w ks. Poznańskim, gdzie wydawano 19 czasopism, z których 1 przypadało na 52.600 Polaków.

Obszar, na jaki rozchodzą się czasopisma polskie z pod zaboru pruskiego, nie wiele różni się od obszaru zamieszkanego przez ludność polskiej narodowości, gdyż Niemcy nie czują potrzeby czytania polskich dzienników, lecz wiadomości o życiu narodowym Polaków czerpią z czasopism niemieckich. Polacy zaś z pod berła rosyjskiego i austriackiego albo nie mogą prenumerować, albo prenumerują tylko w małej ilości, gdyż pośród czasopism polskich w cesarstwie niemieckim wydawanych nie ma żadnego poważnego literackiego lub naukowego, a polityczne z natury rzeczy mogą mieć przeważnie lokalny tylko interes. Najwięcej abonentów w ziemiach polskich poza granicami cesarstwa niemieckiego mają jeszcze polityczne *Gazeta Toruńska*, *Kuryer Poznański* i *Dziennik Poznański* jakoteż czasopismo literackie *Warta*.

Ruch czasopiśmienniczy skupiał się w Poznaniu, w którym wydawano 17 pism peryodycznych. Oprócz Poznania było jeszcze 8 miejscowości posiadających polskie czasopisma, między tymi 4 w prowincyi pruskiej (Toruń, Pelplin, Królewiec i Lec) 2 w ks. Poznańskim (Bydgoszcza i Gniezno) i 2 w Szląsku górnym (Bytom i Królewska Huta). Z tej stosunkowo małej ilości miast tylko jedyny Toruń posiadał 3 czasopisma, w trzech innych wychodziły po dwa, a w Gnieźnie, Bydgoszczy, Królewcu i Lecu jedno. Kierunek polityczny i polityczno-ludowy przeważał, gdyż pierwszego rodzaju dzienników było 8 drugiego zaś 4. Z liczby dzienników treści politycznej były 4 codzienne (*Dziennik Poznański*, *Kuryer Poznański*, *Goniec Wielkopolski* i *Gazeta Toruńska*) i 1 cztery

---

gebiets im Jahre 1882 zu beziehenden Zeitungen, Zeitschriften u. s. w. zkład czerpałem daty odnoszące się do czasopiśmiennictwa ludów zamieszkałych w cesarstwie niemieckim.

razy tygodniowo t. j. *Orędownik*. Sprawami religijnymi zajmowało się 5 czasopism, a wyłącznie ludowemi 3; dalej agronomicznych wydawano 5, a belletrystycznych 3. Nadto istniało 1 naukowe poświęcone ekonomii społecznej i 1 wydawane w języku polskim i niemieckim, t. j. *Gazeta Poznańska obrony krajowej*. Z przytoczonych dat wynika, że naukowe czasopiśmiennictwo było bardzo słabo zastąpione, podczas gdy rolnictwo i sprawy katolickie obok polityki troskliwego doznawały pielęgnowania.

O ile więc na polskiej ziemi zakwitło niemieckie czasopiśmiennictwo, na to niechaj będzie dowodem okoliczność, że w samym księstwie Poznańskim, a więc w kraju jeszcze przeważnie polskim, wychodziło 64 niemieckich czasopism i dodatków rozmaitych, wydawanych nie tak jak polskie w trzech tylko, lecz aż w 25 miejscowościach. Każde prawie powiatowe miasto miało dwa lub nawet trzy pisma peryodyczne a Poznań, Bydgoszcza i Inowrocław miały razem 5 codziennych politycznych, z których *Posener Tageblatt* i *Posener Zeitung* wychodziły 12 i 18 razy na tydzień. Pomędzy temi czasopismami napotykamy agronomiczne, pedagogiczne, belletrystyczne i przeznaczone dla Izraelitów. Poznań jest jedynym miastem, w którym obok 17tu polskich wychodzi tylko 13 niemieckich. W Bydgoszczy na 1 czasopismo polskie przypada 7 niemieckich a w Gnieźnie na 1 polskie 2 niemieckie. Inne miasta nie mają wcale czasopism polskich lecz reprezentowane są tylko przez niemieckie.

W przeciwieństwie do smutnego stanu pod panowaniem pruskim nastąpiły dla czasopiśmiennictwa polskiego pod rządami austriackimi nierównie lepsze czasy. I Galicya wprawdzie nie ma odrębnego bytu politycznego, ale za to jej mieszkańcy używają swobód konstytucyjnych i korzystają z wolności słowa. Język narodowy jest w największej części językiem urzędowym, a zarząd kraju spoczywa przeważnie w rękach Polaków. Ludy austriackie obudzili się z długoletniego uspienia i nabrały siły, której stosunkowo nieliczni Niemcy austriacy ignorować nie mogą. Wprawdzie stan oświaty ludowej w Galicyi i obecnie jeszcze nawet skromnych wymagań zadowolnić nie może, lecz z drugiej strony zaprzeczyć także nie można, że energiczne usiłowania przyczyniły znacznie szeregi analfabetów i że ludność Galicyi zachodniej stoi pod tym względem nierównie wyżej od ludności ruskiej we wschodniej części kraju <sup>1)</sup>. Usiłowania jednak ludzi światłych odniosłyby

<sup>1)</sup> Oprócz polskich miast Krakowa i Lwowa, gdzie liczone razem z dziećmi do 7 roku życia 36·3 % i 42·8 % analfabetów, posiadał

były już nierównie większy skutek, gdyby nie rozbiły się w znacznej części o brak funduszy i o materialną nędzę ludności, wywołaną brakiem wszelkiego przemysłu, zawisłością od izraelitów, rozrzutnością i nieracjonalnym prowadzeniem gospodarstwa rolnego. Niezależnie od kraju okoliczności stawiały zbyt długo przeszkody rozwojowi przemysłu galicyjskiego, aby tak prędko mógł się podźwignąć i rozwinąć. Tak tedy możemy powiedzieć, że Galicya posiada tylko jeden czynnik wpływający na rozwój czasopiśmiennictwa, t. j. wolność słowa, lecz czynnik to potężny, bo na 3,058.400 wykazanych przy ostatnim spisie jako Polaków przypadało 81 czasopism czyli jedno na 38.130 m.<sup>1)</sup> Charakterystycznym jest także objawem, że i na Szląsku austriackim istniało stosunkowo nierównie więcej czasopism niż na Szląsku pruskim, chociaż w obu częściach ludność polska doznaje ucisku ze strony germanizatorów i chociaż w obu częściach brak swobód zastępuje zarówno wysoko rozwinięta oświata ludowa. Pomyślniejszy stosunek objawiający się w tem, że na 154.887 Polaków, zamieszkałych na Szląsku austriackim, wychodziły 3 czasopisma w Cieszynie (1:51.600), wytłómaczy się nierównie łagodniejszym systemem i okolicznością, że mieszkańcy tej prowincyi mają stosunki z Galicyą i stamtąd choćby tylko skromnego doznają poparcia. Czasopisma polskie wydawano jeszcze w Wiedniu (2) i w Czerniowcach (1), tak że razem na 3,238.534 Polaków wychodziło ich 87, co daje stosunek jak 1:37.225. Odpowiednio więc do liczby ludności zajmowali Polacy pod względem ilości czasopism w ogóle czwarte miejsce z rzędu pomiędzy ludami wchodzącymi w skład monarchii austriackiej; pod względem stosunku przeciętnego ustępują jeszcze Włochom i zajmują piąte miejsce z rzędu. Ten stosunkowo dosyć pomyślny stan rozwoju narodowego czasopiśmiennictwa zawdzięczamy jeszcze innemu czynnikowi. Polacy tworzą tylko po rzece San zbitą masę ludności; przeszło zaś trzecia część przynależnych do narodowości polskiej rozsiadła się po miastach i wsiach wschodnio-galicyjskich jako klasa wykształcona, złożona z mieszczan,

---

powiat biały z powiatów zachodnio-galicyjskich najmniej, bo 46% nie umiejących czytać i pisać, najwięcej ropeczyki (85%), podczas gdy powiaty z przeważną ludnością ruską wykazywały od 81 do 96<sup>5</sup>/<sub>10</sub>% analfabetów.

<sup>1)</sup> Z wyłączeniem rozporządzeń krajowej dyrekcji skarbu wychodzących w języku niemieckim i polskim. W zestawieniu dat odnoszących się do czasopiśmiennictwa galicyjskiego korzystałem ze źródła przytoczonego pod l. 3, str. 1041) jakoteż i z innych prywatnych wiadomości.

urzędników, kupców i właścicieli większych posiadłości, a w małej tylko części jako wieśniacy na małych zagonach<sup>1)</sup>. Stąd pochodzi, że ludność czytająca czasopisma składa się w największej części z mieszkańców polskiej narodowości. Czasopismami polskimi interesują się nadto nietylko sami Polacy, lecz w znacznej części także i wykształceni Rusini, a nawet i Niemcy w Galicyi osiedli.

Z pomiędzy 12tu miejscowości, w których wydawano czasopisma, wymienić należy na pierwszym miejscu Lwów (51 czsp.), na drugim zaś Kraków (17). Po 3 pisma peryodyczne posiadały miasta Tarnów, Cieszyn i Brody, po 2 Przemyśl, Stanisławów i Wiedeń, po 1 Kołomyja, Tarnopol, Krynica i Czerniowce. Na uwagę zasługuje mała ilość czasopism prowincjonalnych wynikająca z małej ilości stanu średniego, który w miastach prowincjonalnych ginie wobec wielkiej liczebnej przewagi izraelitów, wspierających niemiecką publicystykę.

Z pomiędzy pojedynczych działów prasy peryodycznej polityka odgrywała najważniejszą rolę; jej i sprawom społecznym poświęconych było 26 dzienników, pomiędzy którymi 4 codzienne<sup>2)</sup>. Czasopism i wydawnictw beletrystycznych było 12, religijnych 7, ludowych 6 a humorystycznych 4. Sprawy agronomiczne omawiało 4 pisma peryodyczne a handlowo-przemysłowe 3. Nadto wychodziło 1 czasopismo gimnastyczne i 2 zawierające rozporządzenia władz administracyjnych. Równocześnie jednak dzięki dwóm uniwersytetom i akademii umiejętności nauki nie leżały odłogiem, lecz pielęgnowane były w 22 czasopismach, z pomiędzy których podobnie jak w Węgrzech najliczniejszymi były historyczno-literackie (6) i prawnicze (5). Inne działy nauki, prócz medycyny, którą zajmowały się 3 czasopisma, albo wcale nie były reprezentowane lub tylko bardzo słabo. Do ostatnich należą nauki przyrodnicze, pielęgnowane w dwóch specjalnych organach, techniczne podobnie w dwóch, a dalej ekonomia, bibliografia i pedagogia, z których każdej z osobna poświęcone było 1 czasopismo. Wreszcie wydawano jeden organ młodzieży akademickiej z cechą na pół naukową.

<sup>1)</sup> Tylko w 8 powiatach podgórskich mieszka mniej niż 10 proc. Polaków; w 23 powiatach wynoszą Polacy od 10—40 proc., w powiecie sandockim, lwowskim i przemyskim dochodzą od 43 proc. do 46 proc., a w mieście Lwowie do 88·8 proc. ogólnej liczby mieszkańców

<sup>2)</sup> Obecnie 6 codziennych z nowo powstałą Reformą i Gazetą krakowską przemienioną na pismo codzienne (3 we Lwowie i 3 w Krakowie).

Z obcej publicystyki tylko czasopiśmiennictwo niemieckie wywierało znaczny wpływ na nasz rozwój umysłowy. Znajduje ono w Galicyi jeszcze bardzo wielu prenumeratorów. Kto zna galicyjskie miejsca zborne, jako to kasyna, cukiernie i kawiarnie, odgrywające tak znaczną rolę w towarzyskiem pożyciu, ten przyzna z pewnością, że w nich niestety nie rzadko czasopisma niemieckie przeważają polskie o wiele co do ilości. *Kłosa*, *Tygodnik ilustrowany* i *Bluszcz* wyparły wprawdzie w znacznej części niemieckie ilustracye jak *Ueber Land und Meer* i *Illustrierte Zeitung*, choć przyczyniły się także niemało do upadku jedyne go pisma literackiego, jakie mieliśmy w *Tygodniu* — lecz pomimo tego dzienniki polityczne, jak np. *Neue freie Presse* tętnąca nienawiścią do Połaków, a nawet i wydawnictwa ilustrowane utrzymują się nietylko w publicznych miejscach, lecz także w bardzo wielu domach prywatnych. Inaczej też być nie może wobec licznych stosunków z stolicą państwa, wobec licznej kolonii niemieckiej i wreszcie wobec tak wielkiej cyfry czytających i mówiących głównie po niemiecku żydów, którzy posiadają we Lwowie 6 dwutygodników w języku niemieckim redagowanych, a w Krakowie i Brodach 3 czasopisma hebrajskie. Jedna tylko *Ojczyzna* wychodzi w języku polskim i niemieckim, lecz i ta zaledwie utrzymać się może. Jak długo więc żydzi niebędą się czuli zespolonymi ze społeczeństwem, pośród którego żyją i dopóki ich prawie połowa zaliczać się będzie do Niemców, stosunek określony powyżej zmienić się nie może.

O ruskich czasopismach była już mowa powyżej; co się zaś tyczy niemieckich, to nadmienić jeszcze musimy, że oprócz sześciu przeznaczonych dla żydów nie wychodziło właściwie żadne, chyba że policzymy jako takie rozporządzenia krajowej dyrekcji skarbu wydawane w języku polskim i niemieckim.

Na początku bieżącego stulecia ogniskami polskiego ruchu umysłowego były Wilno i Warszawa. Później w skutek przewrotów politycznych zepchnięta została Warszawa na stanowisko mniej wpływowe, Wilno zaś przestało na zawsze w swych murach jednoczyć siły naukowe i nie odzyskało już nigdy dawniejszego znaczenia. Nadszedł pamiętny rok 1863. Nieszczęściami za nieszczęściami zwały się na Królestwo Kongresowe i wzruszyły je w najżywotniejszych podstawach. Upadek zdawał się nieuchronnym, lecz dzięki usiłowaniom niewielu ludzi pracy wojną zadane zabiłiły się powoli, a Warszawa wkrótce doszła znowu do znaczenia. Skutkiem ustanowienia ceł ochronnych podniósł się kraj ekonomicznie i zapełnił się zakładami fabrycznymi, które nie omie-

szyły wpłynąć na zwiększenie się ludności kraju, a szczególnie stolicy, chociaż nie są wynikiem naturalnego rozwoju i znajdują się przeważnie w rękach cudzoziemców. Pod wpływem wielkich nieszczęść rzuciła się również młodzież do pracy żywotnej, a z dobrobytem materyalnym wzmogły się także prądy nowoczesne, które pomimo zrusyfikowania, jakiego doznał uniwersytet warszawski, zdołały rozbudzić większe zajęcie się naukami.

Poznaliśmy wyżej, że ze czterech czynników wywierających wpływ na rozwój publicystyki posiadają Polacy pod panowaniem pruskim i na Szląsku austryackim tylko jeden, t. j. oświatę. Polacy zaś w Galicyi także jeden, t. j. wolność słowa. Aby dopełnić niejako miary przeznaczenia, które po utracie bytu politycznego nie pozwoliło nam dotychczas cieszyć się kilkoma czynnikami równocześnie, dostał się w udziale Królestwu Polskiemu czynnik czwarty, t. j. większy dobrobyt materyalny. Oświata natomiast leży odłogiem, a jeżeli w niektórych częściach kraju stosunkowo dosyć mało jest nieumiejących czytać i pisać, to są to tylko strony wyjątkowe, gdyż liczba analfabetów jest w ogólności bardzo wielką. Równocześnie skrzepowaną została wolność słowa, a cenzura zaciężyła ołowiem nad swobodą myśli. Tych dwóch ostatnich czynników i bytu politycznego nie zastąpi choćby i największy dobrobyt materyalny. Jeżeli więc pomimo tak nieprzyjających okoliczności podniosło się przecież znacznie czasopiśmiennictwo warszawskie, to należy się za to wszelkie uznanie ludziom poświęcenia, którzy nie żalowali żadnych starań i zabiegów, by kraj wydobył z umysłowego zastoju.

Na 7,100.000 Polaków zamieszkałych w Królestwie i prowincjach zabranych<sup>1)</sup> wychodziło 85 czasopism, czyli jedno przy-

<sup>1)</sup> I tu niepodobna podać dokładnych dat statystycznych wobec tendencyjności, jaką odznaczają się wszystkie źródła rosyjskie. Aby mieć o niej wyobrażenie, dość przeczytać rozprawę umieszczoną w *Bibl. warszawskiej* w zesz. styczniowym z r. 1882 p. t. Ludność Galicyi podług spisu z 31 grudnia 1880. Nieznajomy autor zaznajamia nas tam w uwadze na str. 92 93 z naiwnością i elementarną arytmetyką etnografa rosyjskiego akademika Czubińskiego, który wziął się na to, aby naliczyć tylko 91.000 Polaków w prowincjach zabranych. Poważne źródła rosyjskie podawały w r. 1870 liczbę Polaków zamieszkałych w całym państwie z wyjątkiem Królestwa Polskiego na około 1.000.000 głów. Sądząc po ilości katolików tamże mieszkających liczba podobna raczej jest za małą niż za wielką. Według danych z roku 1871 liczyło Królestwo Polskie 6,193.713 dusz, z których było 815.000 Izraelitów, do 334.000 ewangelików i około 300.000 prawosławnych i

padało na 85.880 Polaków. Stosunek wcale niepomysłny i bardzo zbliżony do rosyjskiego i polskiego w zaborze pruskim, podczas gdy w Galicyi wydawano stosunkowo przeszło dwa razy tyle czasopim. Stosunek podobny uważać musimy za niepomysłny, zwłaszcza jeżeli zważymy, że podobnie jak w Galicyi wschodniej tak i w guberniach zabranych klasa inteligentna czytająca dzienniki należy w znacznej części do narodowości polskiej i że czasopisma warszawskie mają także prenumeratorów w ziemiach polskich poza granicami cesarstwa rosyjskiego. Również i Litwini interesują się objawami polskiego ruchu umysłowego, podczas gdy ze strony rządu publicystyka polska nie doznaje żadnego poparcia, lecz owszem jest uciskana, a z wyjątkiem jednego czasopisma rządowego, wszystkie inne rządowe organy wychodzą wyłącznie w języku rosyjskim. Przewaga stolicy, liczącej 400.000 ludności, jest ogromna i uwydatnia się najlepiej w 78 (t. j. 92% ogólnej sumy) czasopismach tam wydawanych, podczas gdy inne miasta przepełnione ludnością izraelską dają tylko słabe oznaki życia. Najsamodzielniejszym jest jeszcze Lublin, reprezentowany przez dwa pisma polityczne. Natomiast Siedlee, Suwałki, Radom jakoteż ziemię 80.000 ludności liczące miasto Łódź nie miało ani jednego czasopisma polskiego.

Najważniejszą rolę odgrywały<sup>1)</sup> beletrystyka (21 czsp.) i sprawy polityczno-społeczne (21). Królestwo Polskie jest więc jedynym ze wszystkich wymienionych dotąd krajów, w którym czasopisma beletrystyczne są równie liczne jak polityczne. Uderza nas także mała ilość pism politycznych codziennie nie wychodzących, których było zaledwie 10, podczas gdy codziennych wydawano 11 (10 w Warszawie a 1 w Lublinie)<sup>2)</sup>. Jakżeż odmiennie

---

greko-unitów. Odliczywszy tych ostatnich, dalej 200.000 ewangelików jako przynależnych do narodowości niemieckiej jakoteż i połowę Izraelitów, chociaż ci ostatni w Galicyi zachodniej zapisali się przy ostatnim spisie w największej części jako Polacy — to przecież pozostaje jeszcze 5,280.000 mieszkańców zaliczających się najprawdopodobniej do narodowości polskiej. Ponieważ zaś w r. 1881 ludność Królestwa Polskiego liczyła 7,219.077 głów, przeto uwzględnivszy przyrost ludności i przypuściwszy, że liczba Polaków w prowincjach zabranych nie powiększyła się, otrzymamy 7,100.000 przynależnych do narodowości polskiej.

<sup>1)</sup> Daty zaczerpnięte z Jeżegodnika str. 33—36 i dopełnień tegoż na r. 1881 str. 7—8, jakoteż z rozmaitych innych źródeł prywatnych.

<sup>2)</sup> Oprócz tego codzienną była Gazeta handlowa i Gazeta policyjna warszawska, tak że razem istniało 13 pism codziennie wydawanych.

przedstawiają się stosunki w Czechach i Węgrzech, gdzie naród ma udział w rządzie, gdzie i oświata większa i znaczniejszy stan średni. Handlem i przemysłem zajmowały się 2 czasopisma, sprawami wyznaniowemi 2, a ludowemi 1, które to trzy działy w porównaniu do publicystyki wyżej wymienionych narodów były także bardzo słabo reprezentowane, odpowiednio do niskiego stanu oświaty ludowej. Większej nierównie troskliwości doznawały sprawy agronomiczne, omawiane w 8 czasopismach. Nadto istniały dwa pisma humorystyczne i jedno wydawane w języku polskim i rosyjskim, a podające do wiadomości publicznej rozporządzenia władz rządowych. Natomiast podobnie jak w Rosyi oddawano się z dosyć wielkiem zamiłowaniem naukom, pielęgnowanym w 27 pismach peryodycznych. Z pomiędzy pojedynczych działów umiejętności medycyna najwybitniejszą rolę odgrywała (9 czasop.). Drugie miejsce zajmowała historia i literatura (5 czasop.) a trzecie geografia i etnografia (3 czasop.). Z czterech umiejętności, t. j. technologii, nauk przyrodniczych, prawa i bibliografii dostarczała każda treści do trzech czasopism. Rozprawy ekonomiczne umieszczano w 1 czasopiśmie, a pedagogiczne również w jednym. Inne działy nauki, jak matematyka, fizyka i filologia nie były reprezentowane przez żaden organ specjalny.

Z czasopism w innych językach wydawanych, wychodziło 1 niemieckie polityczne w Łodzi, 2 hebrajskie i 17 rosyjskich. Królestwo Polskie jest przeto najmniej zawisłem od publicystyki niemieckiej, która tylko w Łodzi znalazła grunt dla siebie. Pocięszającym także objawem jest, że żydzi czują się więcej zespolonymi z narodem, niż to ma miejsce w Galicyi, gdyż w Warszawie nie ma żadnego czasopisma przeznaczonego dla żydów, któreby chciało propagować język niemiecki lub rosyjski, lecz natomiast wychodzi już od dłuższego czasu *Izraelita* z tendencją narodową. Gorzej już we Wilnie, gdzie wyznawcy mojżeszowi posiadają jeden organ redagowany w języku rosyjskim. Również i publicystyka rosyjska jest podobną do kwiatu pielęgnowanego starannie przez ogrodnika. Żywot jej tak długi, jak długo ją rząd otacza opieką, gdyż z owych 17 czasopism było 15 rządowych, a między niemi 10 „Wiadomości gubernialnych“. Pozostałe dwa pisma naukowe z dziedziny filologii i medycyny utrzymują się także tylko dlatego, że profesoria uniwersytetu warszawskiego są Rosyanami przysyłanymi przez rząd do Warszawy.

Zreassumowawszy teraz daty powyżej przytoczone, przekonamy się, że na przeszło 13 milionów Polaków wychodziło 202 polskich

czasopism<sup>1)</sup>, czyli że jedno przypadało na 64.500 przynależnych do polskiej narodowości. Co do liczby ludności zajmują przeto Polacy w gronie czterech nas bliżej obchodzących ludów drugie miejsce; co do ilości czasopism jednak następują dopiero po Rosyanach i Węgrach, chociaż ci ostatni są o połowę słabsi liczebnie. Stosunek przeciętny jest również niekorzystnym, gdyż jakkolwiek pod tym względem przewyższają Polacy o wiele naród rosyjski, to przecież ustępują znacznie Węgrom i Czechom i nie posiadają więcej niż połowę tej liczby czasopism, któraby powinna u nas wychodzić, gdyby stosunek przeciętny równał się tylko węgierskiemu. Na ten niepomyślny stan naszej publicystyki oprócz okoliczności wyżej przytoczonych wpływają także rozdział na trzy wielkie odosobnione odłamy i wytworzona stąd różnica lokalnych i politycznych warunków bytu.

Miejscowości posiadających własne czasopisma było ogółem 28, pomiędzy którymi Warszawa (37 proc.) zajmowała pierwsze, lecz nie tak dominujące stanowisko jak Petersburg, Peszt, Praga. Na drugim miejscu wymienić należy Lwów (25 proc.), na trzecim Poznań (9 proc.), a na czwartym Kraków (8 proc.) W ogóle miast, w których wychodziły polskie dzienniki, było stosunkowo bardzo niewiele i pod tym względem także stosownie do mniejszej oświaty ludowej i nielicznego stanu średniego stoją Polacy znacznie niżej od Węgrów i Czechów i zaledwie dorównują Rosyanom. Największą jeszcze ilość miast posiadał dział austriacki, najmniejszą zaś Królestwo Polskie.

Najwięcej bo 59 było dzienników polityczno-społecznych, pomiędzy którymi 19 codziennych. Sprawami religijnymi zajmowało się 14 czasopism, a wyłącznie ludowemi 10; agronomii poświęconych było 17, handlowi i przemysłowi 5, a belletrystyce 36. Nadto wychodziło 6 humorystycznych, 3 ogłaszające rozporządzenia rządowe, a 1 gimnastyczne. Z wyjątkiem więc czasopism handlowo-przemysłowych jakoteż i w części polityczno-społecznych nie odróżniają się Polacy znacznie od narodów ościennych. Natomiast czasopiśmiennictwo naukowe podobnie jak w Rosyi rozwinęło się wcale pomyślnie i prześcignęło nawet węgierskie, które pomimo większej ilości pism peryodycznych ma o 11 mniej naukowych.

Zauważyć jednak należy, że w całym tym ruchu naukowym brały żywy udział tylko Królestwo Polskie i Galicya, podczas gdy

---

<sup>1)</sup> Oprócz 4 amerykańskich i 2 („Równości“ i „Przedświtu“) wydawanych w Genewie.

w księstwie Poznańskim z ogólnej liczby 51 czasopism naukowych wychodziły tylko dwa (4 proc.) Szczególnie uprawiane były medycyna (12 czas.) jakoteż historia i literatura (11). Inne nauki były o wiele słabiej reprezentowane, a filologia, matematyka i fizyka nie miały żadnego organu specjalnego. Najwięcej jeszcze zajmowano się prawem (7 czas.) naukami przyrodniczymi (4) i technologią (4). Geografii i etnografii poświęcone były 3 czasopisma (Warszawa), ekonomii i bibliografii również po 3. Nadto wychodziło jeszcze 1 półnaukowe i 1 wojskowe. Najsmutniejszym atoli jest stan naszej pedagogii reprezentowanej zaledwie przez dwa specjalne pisma. (Obacz tabl. I.)

## V.

Przechodząc do dzieł, uprzedzić muszę czytelnika, że w zestawieniu dat, odnoszących się do ilości i rozgatunkowania dzieł, korzystałem z następujących pism bibliograficznych:

1. *Rossijskaja Bibliografija*, Rocznik III, z r. 1881, wydany w Petersburgu pod redakcją Emila Gartie'go. Wydawnictwo to nadzwyczaj umiejętnie i dokładnie prowadzone, w którym prócz innych cennych wiadomości bibliograficznych umieszczone są także dzieła wydawane w Rosyi w językach polskim, francuskim i niemieckim. Ponieważ jednak czasopismo to z końcem zeszłego roku wychodzić przestało, przeto nie mogłem podać literatury z całego roku 1881, lecz musiałem poprzestać na dziełach, których wydawanie przypada na koniec r. 1880 i mniej więcej pierwszych 11 miesięcy z r. 1881.

2. *Przewodnik Bibliograficzny* z r. 1881 i 1882 wydawany w Krakowie pod redakcją dr. Władysława Wisłockiego, z którego zaczerpnąłem dat odnoszących się do literatury polskiej z r. 1881, jakoteż i dzieł Polaków, piszących w innych językach, o ile te są tam podane. W czasopiśmie tem jednakże nie wymieniono 183 dzieł wydanych w Królestwie Polskiem i w Wilnie, które uzupełniłem z bibliografii rosyjskiej. Również nie mogłem uwzględnić podanej tam literatury małopolskiej, jako opracowanej bardzo niedokładnie, o czem miałem sposobność dostatecznie się przekonać.

3. *Magyar Könyv-szemle. Közrebozsátja a. m. nemzeti műzeum Könyvtára. Budapest 188; füzet I—VI.* Z tego wydawnictwa zaczerpnąłem dat odnoszących się do literatury węgierskiej jakoteż i dzieł niemieckich wydawanych w Zalitawii. Oprócz podanej w ca-

TABLICA I.<sup>1)</sup>

C z a s o p i s m a	Liczba przynależnych do pewnej narodowości	Ilość czasopism
1. Górno i dolno łżyckie . . . . .	150.000	7
2. Małoruskie . . . . .	3,150.000	17
	(w Przed- i Zalitawii)	
3. Słoweńskie . . . . .	1,300.000	21
	(w Austrii i Włoszech)	
4. Kroackie . . . . .	1,500.000	25
<i>a)</i> Słowackie. . . . .	1,850.000	14
<i>b)</i> Czeskie. . . . .	5,181.000	168
5. Czesko-Słowackie . . . . .	7,031.000	182
<i>a)</i> Polskie pod berłem prusk.	2,700.000	30
<i>b)</i> " " austr. . . . .	3,238.534	87
<i>c)</i> " " rosyjsk.	7,100.000	85
6. Razem polskich . . . . .	13,038.534	202
7. Węgierskie . . . . .	6,400.000	224
8. Rosyjskie . . . . .	44,600.000	489

<sup>1)</sup> Nie wliczono do rosyjskich 2ch w Berlinie i Genewie wychodzących, do polskich 4ch amerykańskich i 2 genewskich i wreszcie do czeskich 10 amerykańskich. Czasopism serbskich w wykazach po-

1 czasop. przypada na .... mieszkańców odpowiedniej narodowości	Ilość miejscowości w których wydają czasop.	Nazwa miast posiadających więcej niż 5 czasop. w odpowiednim języku
21.400 185.300	3 4	(Budziszyn 5) Lwów 14
62.900	7	Lublana 12
60.000 132.000 30.840	9 6 46	Zagrzeb 15 Św. Marcin 7 Praga 78 Berno 9
38.630	52	— —
90.000	9	Poznań 18
37.225	12	Lwów 51, Kraków 17,
85.880	7	Warszawa 78
64.540	28	— —
28.400	66	Buda-Peszt 115 Kołozwarz 9, Debreczyn 7
91.200	90	Petersburg 204, Moskwa 59, Kijów 15, Odesa 14, Tyflis 14, Charków 9, Kazań 9, Warszawa 8, Wilno 6, Ryga 6.

równawczych nie uwzględniłem, gdyż nie miałem dokładnych dat co do publicystyki królestwa serbskiego.

TABLICA II.

W j ę z y k u	C z a s o -			
	polit. i społecz.	belletry- stycznych	religijnych	ludowych
1. górno- i dolno- łużyckim	2	1	1	2
	28·55pr.	14·3pr.	14·3pr.	28·55pr.
2. małopolskim . . . . .	6	2	1	3
	35 pr.	12 pr.	6 pr.	17 pr.
3. słoweńskim . . . . .	7	3	3	2
	33 pr.	14 pr.	14 pr.	9 pr.
4. kroackim . . . . .	8	3	3	1
	32 pr.	12 pr.	12 pr.	4 pr.
5. czeskim	58	24	12	10
czeskosłowackim . . . . .	32 pr.	13 pr.	6·5pr.	5·5pr.
6. polskim . . . . .	12	3	5	3
(pod berłem pruskiem)	40 pr.	10 pr.	16·5pr.	10 pr.
polskim . . . . .	26	12	7	6
(pod berłem austriackiem)	30 pr.	13·5pr.	8 pr.	7 pr.
polskim . . . . .	21	21	2	1
(pod berłem rosyjskiem)	25 pr.	25 pr.	2·4pr.	1·2pr.
polskim ogółem . . . . .	59	36	14	10
	29 pr.	18 pr.	7·pr.	5 pr.
7. węgierskim . . . . .	92	22	11	14
	41 pr.	9·8pr.	4·9pr.	6·3pr.
8. rosyjskim . . . . .	161	48	57	11
	33 pr.	9·8pr.	11·6pr.	2·2pr.

p i s m					Czasopism ogółem	z tego codziennych
agrono- micznych	handlow. i przemysł.	humory. stycznych	naukowych	innej treści		
—	—	—	1	—	7	—
			14·3pr.		100 pr.	
1	—	2	2	—	17	—
6 pr.	—	12 pr.	12 pr.	—	100 pr.	
2	—	1	3	—	21	1
9 pr.	—	5 pr.	14 pr.	—	100 pr.	5 pr.
3	1	1	5	—	25	2
12 pr.	4 pr.	4 pr.	20 pr.	—	100 pr.	8 pr.
20	13	8	28	9	182	7
11 pr.	7 pr.	4·5 pr.	15·5pr.	5 pr.	100 pr.	4 pr.
5	—	—	2	—	30	4
16·5pr.	—	—	7 pr.	—	100 pr.	13·5 pr.
4	3	4	22	3	87	13
4·5 pr.	3·5 pr.	4·5 pr.	25·5pr.	3·5 pr.	100 pr.	15·5 pr.
8	2	2	27	1	85	13
9·4 pr.	2·4 pr.	2·4 pr.	31 pr.	1·2 pr.	100 pr.	15·5 pr.
17	5	6	51	4	202	21
8·5 pr.	2·5 pr.	3 pr.	25 pr.	2 pr.	100 pr.	10·4 pr.
10	20	6	40	9	224	22
4·5 pr.	8·9 pr.	2·7 pr.	17·9pr.	4 pr.	100 pr.	9·8 pr.
12	8	8	123	61	489	58
2·5 pr.	1·6 pr.	1·6 pr.	25·2pr.	12·5pr.	100 pr.	11·8 pr.

TABLICA III.

W j ę z y k u	C z a s o p i s m a				
	historyi archeol. literat.	geogr. i etnogr.	filologii i lingw.	pedagogii	medycyny
1. górno- i dolno łżyckim	1	—	—	—	—
	100 pr.				
2. małoruskim . . . . .	1	—	—	1	—
	50 pr.			50 pr.	
3. słoweńskim . . . . .	—	—	—	2	—
				67 pr.	
4. kroackim . . . . .	1	—	—	2	1
	20 pr.			40 pr.	20 pr.
5. czeskim i czeskosł- wackim	3	—	3	11	1
	10·7 pr.		10·7 pr.	39·2 pr.	3·6 pr.
6. węgierskim . . . . .	13	1	1	11	3
	32·5 pr.	2·5 pr.	2·5 pr.	27·5 pr.	7·5 pr.
7. polskim . . . . .	—	—	—	—	—
(pod berłem pruskiem)					
polskim . . . . .	6	—	—	1	3
(pod berłem austryackiem)	27·3 pr.			4·55 pr.	13·6 pr.
polskim . . . . .	5	3	—	1	9
(pod berłem rosyjskiem)	18·6 pr.	11·1 pr.		3·7 pr.	33·3 pr.
polskim ogółem . . . .	11	3	—	2	12
	21·5 pr.	5·9 pr.		4 pr.	23·5 pr.
8. rosyjskim . . . . .	19	9	6	13	15
	15·4 pr.	7·3 pr.	4·9 pr.	10·6 pr.	12·2 pr.

naukowe z dziedziny							Ogółem czasopism naukowych
nauk przyrod.	matem. fizyki technol.	nauk prawnych	ekonom. i finans.	bibliografii	wojsk. i maryn.	czasopisma treści różnej	
—	—	—	—	—	—	—	1
—	—	—	—	—	—	—	2
—	—	1	—	—	—	—	3
—	—	33 pr.	—	—	—	—	5
—	—	1	—	—	—	—	20 pr.
—	4	—	4	1	—	1	28
2	14·3 pr.	4	14·3 pr.	3·6 pr.	—	3·6 pr.	40
5 pr.	1	10 pr.	1	2	—	1	2·5 pr.
—	2·5 pr.	—	2·5 pr.	5 pr.	—	2·5 pr.	2
—	—	—	1	—	1	—	50 pr.
2	2	5	1	1	—	1	22
9·1 pr.	9·1 pr.	22·7 pr.	4·55 pr.	4·55 pr.	—	4·55 pr.	27
2	2	2	1	2	—	—	7·4 pr.
7·4 pr.	7·4 pr.	7·4 pr.	3·7 pr.	7·4 pr.	—	—	4
4	4	7	3	3	1	1	7·8 pr.
7·8 pr.	7·8 pr.	13·7 pr.	5·9 pr.	5·9 pr.	2 pr.	2 pr.	5
5	17	8	3	10	11	7	123
4·1 pr.	13·8 pr.	6·5 pr.	2·5 pr.	8·2 pr.	8·9 pr.	5·7 pr.	

TABLICA IV.

Nazwa kraju koronnego	Ilość mieszkańców narodowości		Ilość cza- niemieckim
	niemieckiej	innych	
<i>A) Kraje z ludnością nie- miecką</i>			
Austria poniżej Anizy . . . . .	2,100.874 96·86 pr.	68.158 3·14 pr.	472 98·6 pr.
„ powyżej Anizy . . . . .	748.080 99·47 pr.	3.984 0·53 pr.	35 100 pr.
Solnogród . . . . .	159·297 99·70 pr.	476 0·30 pr.	13 100 pr.
<i>B) Kraje z ludnością więcej niż w 1/4 części niemiecką</i>			
Tyrol i ziemia przedarulańska	533·259 59·44 pr.	363.865 40·56 pr.	31 86·1 pr.
Karyntya . . . . .	241.585 70·22 pr.	102.479 29·78 pr.	13 86·7 pr.
Styrya . . . . .	794.841 67·00 pr.	391.552 33·00 pr.	31 94 pr.
Szląsk . . . . .	269.338 48·91 pr.	281.324 51·09 pr.	16 80 pr.
Czechy . . . . .	2,054.174 37·17 pr.	3,473.089 62·83 pr.	127 46·7 pr.
Morawia . . . . .	628.907 29·38 pr.	1,511.913 70·62 pr.	46 66·7 pr.
<i>Kraje z ludnością mniej niż w 1/4 części niemiecką</i>			
Bukowina . . . . .	108.820 19·14 pr.	459.633 80·86 pr.	11 78·5 pr.
Węgry i Siedmiogród . . . . .	1,850.000 13·10 pr.	11,880.000 86·9 pr.	95 26 pr.

sopism w języku	Jedno czasopismo przy- pada na ilość przy- należnych		W stołecznem mieście wychodzi czasopism		
	innych	do narodowości	w niem.	w innych językach	
		niem.	innych		
7	1 węgier. 2 polskim 2 czeskim 1 hebrajsk. 1 włoskim 1·4 pr. — —	4.450	11.360	445	7
	—	21.370	—	11	—
	—	12.250	—	11	—
	5 (włoskich) 13·9 pr.	17.200	72.480 (Włochów)	12	—
2	(słoweńskie) 13·3 pr.	18.580	51.120 (Słoweńców)	12	2
2	(słoweńskie) 6 pr.	25.640	194.200 (Słoweńców)	26	1
4	} 3 polskie 1 czeskie	16.200	51.970 (Polaków)	8	1 (czeskie)
20 pr.)		16.180	126.380 (Czech.)	44	78
145	(czeskich) 53·3 pr.	16.180	23.930 (Czechów)	44	78
20	czeskich 30·3 pr.	13.640	75.370 (Czechów)	26	9
3	1 polskie 1 rumuń. 1 ruskie 21·5 pr.	9.800	18.250 Polak. 190.000 Rum. 239.690 Rusin.	11	3
268	} 223 węg. 18 rum.	19.500	28.400 Węgr.	48	115 (węg.)
74 pr.)			57.000 Serbów		
	14 słowack.		132.000 Słowak.		
	11 serbsk.		133.000 Rum.		
	1 rosyj.				
	1 hebr.				

Nazwa kraju koronnego	Ilość mieszkańców narodowości		Ilość cza-
	niemieckiej	innych	niemieckim
Kraina . . . . .	29.392 6·15 pr.	448.215 93·85 pr.	6 33·33 pr.
Galicja . . . . .	324.336 5·46 pr.	5,614.125 94·54 pr.	6 5·6 pr.
Pobrzeże . . . . .	12.579 2·05 pr.	598.109 97·95 pr.	8 15 pr.
Kroacya, Sławonia i Rjeka	30.000 1·6 pr.	1,883.000 98·4 pr.	4 14 pr.
Dalmacya . . . . .	3.382 0·72 pr.	468.445 99·28 pr.	1 7·7 pr.
Razem w AustrWęgrzech bez Bośni i Wojewodiny . . . .	9,888.864 26·98 pr.	27,547.545 73·02 pr.	915 64·7 pr.
Wielkie ks. Poznańskie. .	750.000 43·5 pr.	1,000.000 56·5 pr.	66 87·7 pr.
Królestwo Polskie. . . .	200.000 (?) 2·75 pr.	7,019.077 97·25 pr.	1 1·1 pr.
Rosya europejska bez W. ks. Finlandzkiego i Królestwa Polskiego . . . . .	750.000 1 pr.	74,854.788 99 pr.	48 8·2 pr.

sopism w języku innych	Jedno czasopismo przy- pada na ilość przy- należnych		W stołecznem mieście wychodzi czasopism	
	niem.	innych	w niem.	w innych językach
12 (słoweńskich) 66-66 pr.	4.900	37.300	5	11
81 polskich 16 ruskich	54.000	37.750 Polaków 159.350 Rus.	6	65 ( 51 polsk. ( 14 rusk.
101 } 3 hebraj. 1 polsko- niem. 94-4 pr.				
41 włosk. 4 słowen. 48 } 2 łaciń. 1 kroac.	1.600	6.900 Włochów 66.400 Słowen. 121.870 Kroat.	7	36 ( 34 włosk. ( 2 słow.
85 pr. 20 kroac. 24 } 3 włosk. 1 serbsk.	7.500	78.500	1	14
86 pr. 8 włosk. 12 } 3 kroack. 1 serbsk.	3.382	3.400 Włochów 110.000 Kroatów i Serbow	1	7 } 5 włosk. 1 kroack. 1 serbsk.
92-3 pr.				
224 weg. 182 czesk. 87 polsk. 655 } 58 włosk. 104 innych	10.807	42.057	—	—
35-3 pr. 19 (polskich)	11.360	52.600	17	13
23-3 pr. 85 polsk. 94 } 17 rosyjsk. 2 hebraj.	200.000?	74.660	—	88 } 78 polsk. 8 rosyj. 2 hebr.
98-9 pr.				
537 91-8 pr.	15.600	139.400	10	212 (204 ros.)

łości bibliografii węgierskiej znajduje się tam także bibliografia kroacka i serbska; korzystać z nich jednakże nie mogłem, ponieważ jak się przekonałem, opracowanie jest niedokładne.

4. *Oesterreichische Buchhändler-Correspondenz. Eigenthum des österreichischen Buchhändler-Vereins. Verantwortlicher Redacteur I. C. Fischer. Wien 1881.* Z czasopisma tego korzystałem przy zestawieniu dat odnoszących się do literatury niemieckiej o ile te nie były mi znane z *Przewodnika Bibliograficznego*.

5. *Slovansky katalog bibliograficky za rok 1880, redakci Jos. M. Hovoroky a Jos. Zaruby. Vydal spolek czechoslovanskych knihkupeckych ucetnich u Praze. Rocznik IV.* Dzieło to obejmuje oprócz bibliografii polskiej z r. 1881 także czeską w opracowaniu Gustawa Francela słoweńską nieznanego autora, małoruską zestawioną przez A. Szczerbana, serbską i kroacką przez Ant. Michaleka i wreszcie łużycką opracowaną przez M. Hórnik. Z tego cennego wydawnictwa korzystałem dlatego, ponieważ inne źródła nie były mi dostępne, a korzystałem tem chętniej, że pojedyncze bibliografie opracowane są tamże przez osobnych autorów i ponieważ między datami roku 1880 i 1881 nie mogą zachodzić znaczne różnice.

Co do samego zestawienia nadmienić mi należy, że dzieła łaćnińskie zaliczyłem do bibliografii narodu, do którego autor należy, i że przy rozgatkowaniu dzieł na pojedyncze działy nauki trzymałem się przeważnie systemu, jaki znalazłem w rosyjskiej bibliografii.

Z czynników wpływających na rozwój czasopiśmiennictwa wolność słowa oddziaływa mniej na właściwą literaturę, gdyż dzieła naukowe nie mogą nigdy być tak krępowane cenzurą, jak to ma miejsce n. p. przy publicystyce politycznej. Stąd to pochodzi ów świetny rozwój czasopiśmiennictwa naukowego w Rosyi i w tem też szukać należy przyczyny, dlaczego literatura rosyjska stoi od polskiej o wiele wyżej niż publicystyka. Zresztą czynniki pozostają te same i dlatego niechęć się powtarzać, ograniczymy się tylko na tablicach porównawczych i na zaznaczeniu wyjątkowego stanu. (Obacz tabl. V.)

Co się tyczy ilości dzieł, to uderza nas najpierw stanowisko jakie zajmują Kroaci, posiadający więcej czasopism, a mniej dzieł, niż słabsi liczebnie Słoweńcy. Równocześnie i Czesci zbliżający się bardzo pod względem rozwoju publicystyki do narodu polskiego i węgierskiego pozostali we właściwej literaturze daleko w tyle po za nami i Węgrami. Podobnie i bibliografia węgierska nie przedstawia się nam w tak korzystnym świetle, jeżeli zważymy, że

w skutek wielkiej ilości szkół średnich było z pomiędzy ogólnej liczby dzieł 269 programów szkolnych, których u nas nie było, więcej niż 28. Natomiast Rosyanie mogą się już pochlubić literaturą nie o wiele mniejszą od narodów pierwszorzędnych.

Oświata ludowa i usilna praca narodu słoweńskiego, jakoteż i łużyckiego przebijają się dosadnie z korzystnego stosunku przeciętnego. Przeciwnie u Małorusinów przypada jedna książka na więcej mieszkańców narodowości ruskiej, niż u Polaków w Galicyi jedno czasopismo. Gorszym także od czasopiśmienniczego był stosunkowo przeciętny stosunek u Kroatów i Czechów. Natomiast Rosyanie, chociaż stoją pod tym względem jeszcze o wiele niżej od narodu węgierskiego, przecież zbliżyli się już bardzo do Polaków i Czechów. Najbardziej zcentralizowanym był ruch umysłowy u Małorusinów, u których oprócz wydanych we Lwowie wyszło tylko 6 książek wydanych w Wiedniu, Kołomyi, Przemysłu i Czerniowcach. Podobnież i u Czechów, przeciwnie jak przy czasopiśmiennictwie, był ruch bardziej skoncentrowanym niż u Węgrów, a to jedynie z tego powodu, że Czesi nie mają tak wielkiej ilości miast, posiadających własne szkoły, jak Węgrzy, którzy dlatego pod względem liczby miejscowości pierwsze zajmują stanowisko. Stosunek ten jednakże nie jest tak korzystnym, ponieważ z 95 miejscowości było 52, w których wydawano wyłącznie tylko szkolne programy. Najgorszy atoli pod tym względem istniał stosunek u Polaków, posiadających pomimo niescentralizowanego w jednym mieście ruchu umysłowego stosunkowo bardzo mało miejscowości, objawiających choćby i małe życie literackie. Uderza nas przytem znakomite stanowisko, jakie zajęło Wilno, w którym zaraz w pierwszym roku po utrzymaniu pozwolenia od rządu wydano więcej dzieł niż w starożytnym Poznaniu. Jest to tylko dowodem żywotności żywiołu polskiego na Litwie, a ogromnie szybkiego zgermanizowania zaboru pruskiego, odgrywającej już dzisiaj weale podrzędną rolę w literaturze polskiej. Nadto nadmienić należy, że dla braku źródeł nie uwzględniłem jeszcze ruchu literackiego w Ameryce, o którego niewielkich rozmiarach możemy wyrobić sobie niejaki pojęcie, jeżeli zważymy, że w latach 1872—1881 wyszło w Chicago w drukarni „Gazety polskiej“ 73 dzieł przeważnie treści religijnej<sup>1)</sup>. (Obacz tabl. VI.)

Jedną przeto tylko literaturą rosyjską posiada wszystkie działy odpowiednio zastąpione. Atoli w medycynie, naukach ści-

<sup>1)</sup> Ob. Przewodnik bibliograficzny z r. 1882, str. 81.

TABLICA V. 1)

W j ę z y k u	Liczba mieszkań- ców używających odnośnego języka jako potocznego	Ilość dzieł
1. Dolno- i górno łużyckim . . .	150.000	12
2. małopolskim . . . . .	3,150.000	65
3. słoweńskim . . . . .	(w Przed- i Zalitawii) 1,300.000	105
4. kroackim . . . . .	(w Austrii i Włoszech) 1,500.000	89
5. serbskim . . . . .	4,500.000	142
słowackim . . . . .	1,850.000	40
czeskim . . . . .	5,181.000	765
6. czesko-słowackim . . . . .	7,031.000	805
polskim pod berłem pruskim	2,700.000	84
"      "      austriack.	3,238.534	632
"      "      rosyjskim	7,100.000	648
w Europie po za granicami Austrii, Niemiec i Rosyi . .	—	6
7. ogółem . . . . .	13,038.534	1.377
8. węgierskim . . . . .	6,400.000	1.578
9. rosyjskim . . . . .	44,600.000	4.124

1) Pe się naszej literaturze przysłużył p. A. Bełcikowski umie-  
ściwszy (według Tygodnia z r. 1881) w „The Atheneum“ wiadomość,

Jedno dzieło przypada na ..... używających od- nośnego języka jako potocznego	Ilość miej- scowości, w których wydawano dzieła	Nazwa miast, w których wyda- wano więcej, niż 20 dzieł
12.500	2	(Budziszyn 10, Chociebuż 2)
48.460	5	Lwów 59 (91 proc.)
12.380	10	Lublana 70 (66 pr.) (Wiedeń 16)
16.770	10	Zagrzeb 63 (71 pr.)
31.690	12	Nowy Sad 52 (36 pr.) Panczowa 37, Belgrad 31
46.250	6	[Budapeszt 14 (35 pr.)] [Św. Marcin 14 (35 pr.)]
6.770	45	Praga 598 (77 pr.) Berno 38
8.730	51	— —
32.140	11	Poznań 61 (4·5 pr.)
5.124	19	Kraków 361 (26·5 pr.) Lwów 205 (15 pr.)
19.570	12	Warszawa 545 (40 pr.) Wilno 62 Częstochowa 21
—	3	(Paryż 4, Bruksela 1 Genewa 1)
9.480	45	— —
4.050	95	Budapeszt 1069 (67 pr.) Debre- czyn 64, Kołozwar 49 Brzetysława 39, Ostrzykoń 32 (Preszburg) (Gran)
10.810	85	Petersburg 2031 (49 pr.) Moskwa 1.154, Kijów 169, Kazań 152, Odesa 133, Warszawa 61, Charków 56, Wilno 40, Woroneż 26, Wiatka 25. Jarosław 23.

że w r. 1880 nie wyszło więcej jak 560 polskich dzieł i broszur,  
o tem niechaj sądzą sami czytelnicy z przytoczonej tablicy porównawczej.

TABLICA VI<sup>1)</sup>.

W j ę z y k u	Pisma treści re- ligijnej i teolog.	Filozofia i pedagogia		Filologia i lingwistyka		Prawo	Nauki polityczne i społeczne
1. dolno- i górno-łużyckim . . .	4	—	—	—	—	—	—
2. małoruskim . . . . .	3	1	1	5	6		
3. słoweńskim . . . . .	18	3	5	5	4		
4. kroackim . . . . .	6	5	10	4	5		
5. czeskosłowackim . . . . .	39	19	67	10	19		
6. polskim . . . . .	199	55	54	38	98		
7. węgierskim . . . . .	100	111	84	124	113		
8. rosyjskim . . . . .	546	153	216	186	185		

<sup>1)</sup> W powyższej tablicy nie uwzględniłem literatury serbskiej, gdyż nie znając języka nie ośmieliłem się także rozgatkowywać materiału zebranego w „Slovansky'm katalogu.

Historya, archeologia i literatura	Geografia i etnografia	Matemat., fizyka i technologia	Nauki przyrodnicze	Medycyna	Agronomia	Literatura piękna	Dziecinne i ludowe	Wojskowość i marynarka	Bibliografia i katalogi	Treści różnej	O g ó ł e m
—	—	—	—	—	—	4	—	—	1	3	12
6	—	1	—	—	5	13	7	—	—	17	65
2	2	2	—	5	4	30	8	1	—	13	105
9	3	4	2	2	3	22	2	—	—	12	89
80	23	49	42	7	34	242	65	—	3	108	815
162	40	55	56	83	27	284	61	—	13	152	1.377
202	57	71	91	22	13	279	26	5	12	268	1.578
381	123	304	221	414	190	439	385	189	27	155	4.124

słych i przyrodniczych, jakoteż teologii i agronomii odznaczają się Rosyanie przedewszystkiem, podczas gdy literatura piękna nie rozwinęła się jeszcze tak wysoko i zasila się w znacznej części tłumaczeniami z obcych języków, których było 101, czyli 21%, podczas gdy u Polaków wynosiły te ostatnie tylko 12%, a u Węgrów 13% ogólnej sumy dzieł, należących do literatury pięknej. Kierunek medyczny i teologiczny mieli Polacy wspólny z Rosyanami, podczas gdy u Węgrów zakwitły prawo i pedagogia, a przeciwnie sprawy religijne i medycyna nie doznawały tak troskliwego pielęgnowania. Oba narody natomiast produkowały także stosunkowo bardzo wiele pism z działu literatury pięknej, ustępując jednakże w tym względzie Czechom, u których literatura piękna dostarcza 30% ogólnej sumy dzieł. Czesi zajmowali się nadto wiele filologią i lingwistyką i prześcignęli na tem polu stosunkowo znacznie swych sąsiadów polskich i węgierskich. Wreszcie zwrócić uwagę należy i na wielką ilość dzieł dziecinnych i ludowych, wydawanych w języku rosyjskim i czeskim, podczas gdy u Węgrów ten dzał literatury bardzo podrzędną odgrywał rolę.

Wpływu literatury obcej na ruch umysłowy wymienionych narodów nie możemy tak dokładnie oznaczyć jak to przy czasopismach uczyniliśmy, gdyż najpierw trudno nieraz zbadać narodowość autora, a powtóre, niektórzy pisarze drukują swe utwory w języku cudzoziemskim bardzo często poza granicami kraju. Tylko co do Polaków i Rosyan zdołałem zebrać dokładniejsze daty, świadczące dosyć smutnie o zawisłości obu narodów od literatury cudzoziemskiej. I tak w Rosyi na 750.000 Niemców wydano 342 dzieł w języku niemieckim, z których 105 drukowano w Petersburgu, 86 w Dorpacie, tyleż w Rydze, a 65 w 11tu innych miejscowościach. Jedna przeto książka niemiecka przypada na 2160 przynajmiej się do narodowości niemieckiej, czyli na pięć razy mniejszą ilość niż jedna rosyjska. Nadto wydano 74 w języku francuskim (przeważnie w Petersburgu) chociaż Francuzi liczebnie są w Rosyi zbyt nieznacznym czynnikiem. Podobnie i Polacy ogłaszali swe utwory szczególnie w językach niemieckim (102 dzieł), francuskim (26) i rosyjskim (23), przysporzywszy w ten sposób zamożnym obcym literaturom 151 dzieł przeważnie treści naukowej, wynoszących 11% ogólnej sumy książek wydanych w języku polskim! Stosunek ten przedstawiłby się jeszcze z pewnością bardziej niekorzystnie, gdybyśmy mieli dokładniejsze daty. Znacznie lepiej pod tym względem było we Węgrzech i Siedmiogrodzie, gdzie wydrukowano w r. 1881 tylko 160 dzieł w języku niemieckim, cho-

cięż tam zamieszkuje 1,850.000 Niemców, gdzie przeto stosunek do ludności, przynajmniej do narodowości niemieckiej, był prawie trzy razy gorszym od węgierskiego stosunku przeciętnego. W ogóle Niemcy austriaccy tylko w wydawnictwie czasopism rozwinęli wielką działalność, jak to powyżej już wykazaliśmy; na polu literatury książkowej natomiast nie odznaczyli się żywszą produktywnością, gdyż w r. 1881 wydali tylko około 1700 dzieł, z których 1100 wyszło we Wiedniu, 110 w Pradze, 80 w Buda-Peszczie, a około 120 w Insbruku, Gradcu i Celowcu. Stosunek przeciętny do ludności niemieckiej (1:5.200) był przeto nawet gorszym od węgierskiego, a ilość dzieł wynosiła tylko nieco więcej niż połowę wydanych w języku Węgrów i Słowian austriackich.

---

### Sprostowania.

Str. 13. wiersz 10 z dołu nie podano liczby str. Czytaj zatem str. 36 i 37.

Str. 26, wiersz 1 z dołu w uwadze, zamiast str. 1041) czytaj str. 4.





58977/

2